

Dziś obraduje XIV Plenum Komitetu Centralnego PZPR

(P) 11 bm. odbędzie się w Warszawie XIV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na porządku dziennym obrad: „O dalsze zwiększenie udziału uspołecznionego przemysłu drobnego w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju”.

„Maturzyści - '79”

Polonistyczny konkurs „Życia” — po raz szósty Zapraszamy nauczycieli i tegorocznych maturzystów

(P) Konkurs „Życia Warszawy” na najlepsze prace maturalne z języka polskiego ogłaszamy po raz szósty. W ubiegłym roku obchodził on zatem już mały jubileusz; w bieżącym zaś, zbiegając się z 35-leciem naszej gazety, w związku z czym pragniemy temu ogólnopolskiemu konkursowi polonistycznemu, a ściślej — uroczystości jego zakończenia nadać szczególnie bogatą oprawę.

Wiosna 1974 r. zmodyfikowany został regulamin egzaminów dojrzałości — uczniowie mogą oddać przygotowane prace, broniące, zwane też dyplomowymi, z ulubionych przedmiotów. Wówczas też narodził się pomysł naszego konkursu.

Ze zrozumiałych względów ograniczyliśmy jego tematykę tylko do prac z języka polskiego, jest to przecież tworzywo, któ-

tylko sobie, także kilkuletnim staraniom pedagogów. Postanowiliśmy więc każdego roku dawać maturzystom i ich nauczycielom polonistom możliwość przedstawienia swoich osiągnięć na szerszym niż szkolne, bo — na ogólnopolskim forum.

Pisemne prace maturalne pozostają w szkolnych archiwach, po latach się je niszczą, a ich autorzy zapominają nawet o temacie swoich opracowań. Konkurs „Życia” natomiast najlepiej spośród nich wydobycia nie jako na światło dzienne, przedstawiając je szerokiemu gronu czytelników, a samej młodzieży dając szansę porównania zdobytej wiedzy i umiejętności z polonistycznych z sukcesami swoich rówieśników z całej Polski.

I te właśnie cechy zdecydowały prawdopodobnie o powodzeniu naszego konkursu. Stał się on w środowisku oświatowym rzeczycielami popularnym, wchodził na stałe do szkolnego kalendarza. Dość powiedzieć, że dyrekcje wielu szkół średnich mają zwyczaj ogłaszać na uroczystościach rozdania matur, czyli prace zostaje wysłana do redakcji „Życia Warszawy”.

W pięciu poprzednich edycjach konkursu otrzymaliśmy blisko 900 prac maturalnych. Najciekawsze i oczywiście najobrzędniejsza były prace dyplomowe, przygotowywane w ciągu roku pod kierunkiem nauczycieli. Jednakże bardzo interesujące okazały się też często, rzekomo szkolne i monotonne prace obywatelskie, te kilkunastomiesięczne, pisane pierwszego dnia egzaminu dojrzałości, które również uczestniczą w naszym konkursie.

Nie sposób przedstawić tu całe bogactwo tematów: literatura polska i obca, teatr, film, telewizja, poezja, twórczość ludowa. (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Angoli

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 10 bm. ambasadora PRL w Ludowej Republice Angoli Romana Paszkowskiego. (PAP)

Po proklamowaniu Islamskiej

Republiki Iranu

Depesza gratulacyjna premiera PRL

(P) W związku z proklamowaniem Islamskiej Republiki Iranu prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Republiki Mehdi Bazargana. (PAP)

Czyn związkowy na 35-lecie PRL

(P) W roku 35-lecia PRL wszystkie organizacje i instytucje ruchu zawodowego rozwinęły szeroką, wszechstronną działalność ideowo-wychowawczą i kulturalno-oświatową wśród załóg pracowniczych i ich rodzin.

W br. załogi pracownicze uczestniczyły w licznych imprezach w obywatelskim czynie 35-lecia PRL.

Przewiduje się, że osobom i kolektynom szczególnie zasłużonym przyznawane będą wyróżnienia i tytuły: „Przodownik obywatelskiego czynu 35-lecia PRL”, „Brygada obywatelskiego czynu 35-lecia PRL”, „Przodująca załoga obywatelskiego czynu 35-lecia PRL”.

Ruch związkowy wraz z ogólnymi administracyjnymi gospodarczymi zorganizo- wane w okresie poprzedzającym centralne obchody jubileuszu 35-lecia Polskiej Ludowej Izby. Warty lipcowe 35-lecia. Podsumowania efektów i dokonanych powołanych czynu ludzi pracy dokonania w końcu br. sesje konferencji samorządu robotniczego.

Ważnym elementem działalności związkowej w br. będą spotkania przedstawicieli wszystkich pokoleń budowniczych kraju z załogami zakładów pracy.

Będzie się one odbywały pod hasłami: „Od Nowej Huty do Huty Katowice” oraz „Od kop. „Wesoła” do „Lubelskiego Zagłębia Węglowego”. (PAP)

Czwarta ekspedycja „Interkosmos”

Wystartował „Sojuz-33” z radziecko-bułgarską załogą

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 10 kwietnia (P) We wtorek wieczorem o godz. 20.35 cz.m. z Kosmodromu Bajkonur wystartował w kierunku stacji orbitalnej „Salut-6” radziecki statek kosmiczny „Sojuz-33” z międzynarodową załogą, którą stanowią: dowódca, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego Nikołaj Rukawisznikow (poprzednio uczestniczył on w lotach „Sojuza-10” i „Sojuza-16”) oraz pierwszy kosmonauta Ludowej Republiki Bułgarii mjr lotnictwa Georgij Iwanow.

Komunikat o pomyślnym starcie czwartej ekspedycji międzynarodowej programu „Interkosmos” radio i telewizja radziecka przekazały w specjalnych wydaniach informacyjnych.

Był już zmierzach, kiedy na kosmodromie rozwarły się sta-

lowe ramiona podtrzymujące rakietę nośną i w osłepiającym blasku wyrzuczonego z dysz ognia „Sojuz-33” rozpoczął podróż w przestworza. Kilka sekund później do podmoskiewskiego Centrum Kierowania Lotów zaczęły napływać z pokładu statku komunikaty radiowe.

„Dni kultury polskiej” w ZSRR

Uznanie dla osiągnięć naszej muzyki i teatru

Od naszego specjalnego wysłannika ADAMA CIESIELSKIEGO

Moskwa, 10 kwietnia (P) W atmosferze wielkiego zainteresowania odbywają się „Dni kultury polskiej” w ZSRR. Społeczeństwo radzieckie licznie uczestniczy w naszych imprezach — koncertach, spektaklach, wystawach i pokazach filmowych.

Wiele materiałów, omawiających poszczególne wydarzenia i — na tym tle — dotychczasowy rozwój i perspektywy polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej — przynosiła telewizja, radio, pisma codzienne i republikańskie.

Na łamach „Sowieckiej Kultury” prof. Igor Belza pisze z entuzjazmem o moskiewskich koncertach filharmoników krakowskich. Prawykonywanie w ZSRR „Pasji” Krzysztofa Pendereckiego w ujęciu zespołu Jerzego Kalwiczki z grupą solistów okazało się niezwykle trafny sposób waloryzacji dzieła polskiego twórcy, który — jak podkreśla prof. Belza — słuszenie zaliczany jest przez krytyków do grona najwybitniejszych współczesnych kompozytorów. Występy krakowian omawia też prasa leningradzka, jak również środki masowego przekazu stolicy Estonii — Tallina.

Jeżeli już jesteśmy przy muzyce, to wspomnijmy, że 10 bm. w Rostowie n/Donem dała recital Lidia Grychotówna, a „Kwartet Wilanowski” grał w Ufie. Z przedstawicieli naszej

rozrywkowej Maryla Rodowicz wystąpiła w Charkowie, trio Czesława Sośnicka w Leningradzie, zaś duet fortepianowy Banasik — Zubek zaprezentował swój program w Ułjanowsku.

Po nader udanych spektaklach „Pana Jowialskiego” Aleksandra Fredry i „Największej świętości” Iona Druce, gorąco

przyjętych przez publiczność moskiewską i wysoko ocenionych przez krytykę. Teatr Współczesny z Warszawy występował na czterodniowe występy do Mińska. W stolicy ZSRR z przedstawieniem sztuki Wiesława Myśliwskiego „Złodziej” wystąpił Teatr im. Lenina w Gdyni. W Leningradzie występuje Teatr Lalki i Aktora „Miniatura” z Gdańska.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Ani cienia skrucy...

Wkrótce wyrok w sprawie czwórki „niewinnych” z Majdanka

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 10 kwietnia (P) „Przykazał się do wywodów mego obrońcy”. Tyle i tylko tyle miały do powiedzenia w swym ostatnim słowie przed sądem krajowym w Duesseldorfie trzy były strażniczki SS z hitlerowskiego obozu śmierci w Majdanku: Rosa Suess, Charlotte Mayer i Hermine Boettcher.

Czwarty oskarżony — wówczas lekarz wojskowy w stopniu Hauptsturmführera SS, Heinrich Schmidt — poprzestaje na stwierdzeniu, że był świadkiem, że do obozu w Majdanku, a nie do obozu w Auschwitzu, przetransportowano około 1000 więźniów. Wskazywał na to, że w obozie w Majdanku, a nie w Auschwitzu, przetransportowano około 1000 więźniów. Wskazywał na to, że w obozie w Majdanku, a nie w Auschwitzu, przetransportowano około 1000 więźniów.

Koniec, kropka. Trwający za ledwie kilkanaście minut dzień procesowy był zarazem ostatnim dniem w sprawie owej czwórki, wyłączonej przed tygodniami z procesu i objętej oddzielnym postępowaniem. Akta zostały zamknięte. Po blisko 3,5 roku posiedzeń w sali nr 111 duesseldorfskiego sądu — posiedzeń będących odzwierciedleniem jednej z najbardziej ponurych, masowych zbrodni w historii ludzkości — byli uczestnicy ludobójstwa, członkowie załogi owej fabryki śmierci idą spokojnie do domu.

Powrót, wprawdzie jeszcze raz, za tydzień, aby wysłuchać wyroku. Wiadomo jednak już z góry, że będzie on uniewinniający. Z takim wnioskiem wystąpił nawet rzecznik oskarżenia twierdząc, iż zbrodni morderstwa — konkretnego morderstwa wobec określonych osób — nie da się już udowodnić. Wszystko inne zaś zostało się liczyć. Uległo przedawnieniu.

Załoga meldowała w nich, że lot przebiega zgodnie z planem, urządzenia pokładowe funkcjonują normalnie, a samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Ekspedycja ta stanowi jeszcze jedno potwierdzenie ogromnych osiągnięć radzieckiej nauki i techniki, stwarzającej podstawę dynamicznej współpracy krajów socjalistycznych w badaniach kosmosu oraz wyzyskiwania tych badań dla rozwoju nowoczesnych gałęzi przemysłu, medycyny i biologii. Start radziecko-bułgarskiej załogi o dwa dni poprzedził światowy dzień kosmonautyki obchodzony 12 kwietnia dla upamiętnienia historycznego wydarzenia w rozwoju naszej cywilizacji, jakim był pierwszy lot człowieka w kosmos.

Od pamiętnego lotu Jurija Gagarina (na statku „Wostok”) wokół naszej planety do wydarzeń, których świadkami jesteśmy dziś, minęło zaledwie 18 lat. Jakże daleki krok uczyniła w tym krótkim czasie ludzkość. Przede wszystkim kosmos stał się areną międzynarodowej współpracy, w której główną rolę odgrywa Związek Radziecki.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Depesza gratulacyjna

Piotra Jaroszewicza do premiera Bangladeszu

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Bangladeskiej Republiki Ludowej Shaha Azizura Rahmana w związku z powołaniem go na to stanowisko. (PAP)

Słoneczna i ciepła wiosna zapanowała w całym kraju

Informacja własna



(P) Słoneczna pogoda zachęca do odpoczynku na ławce w Łazienkach. Fot. Zdzisław Kwilecki

(P) Mamy wreszcie ciepłą, słoneczną wiosnę. Zawdzięczamy to rozległemu układowi wyżowemu znanemu Skandynawii. We wtorek w południe termometry wskazywały: od 5 st. w Lesku, do 14 st. w Ślubicach. W tym samym czasie w Warszawie notowano 11 st.

Również nad Tatrami wyjrzało słońce. Tysiące przebywających pod Giewontem turystów i wczasowiczów zapelnili szlaki górskie, opalając się na nasłonecznionych południowych zboczach, gdzie termometry wskazywały blisko 20 st.

Do Zakopanego zjeżdżają już turyści, którzy spędzą tu zblizające się święta. Pogoda — jak twierdzą górale — będzie słoneczna i ciepła. W Wysokich Tatrach nadal utrzymuje się gruba pokrywa śnieżna: na

Kasprowym Wierchu sięga ona półtora metra; po kilkadziesiąt centymetrów na Hali Gąsienicowej i w Morskim Oku.

Jak wynika z prognoz meteorologicznych — w najbliższych dniach nie należy się spodziewać zmian na mapach pogody. Zachmurzenie ma być małe lub umiarkowane, przeważnie bez opadów. Jedynie na zachodzie mogą wystąpić opady przelotne. Będzie jeszcze ciepło: temperatura w ciągu dnia od 12 do 17 st.; na zachodzie lokalnie do 20 st. (L.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW — dziś w Warszawie będzie bezchmurnie lub z zachmurzeniem małym. Temp. maks. w dzień 12 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● Sroda jest 101 dniem 1979 r. Do końca roku pozostały 264 dni, w tym 220 dni roboczych. ● Słońce wschodzi o godz. 5.49, a zachodzi o godz. 19.26. Sroda jest dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 5 godzin i 50 minut. ● Imieniny obchodzą: Filip i Leon.

★

● Czwartek jest 102 dniem 1979 r. Do końca roku pozostały 263 dni, w tym 219 dni roboczych. ● Słońce wschodzi o godz. 5.47, a zachodzi o godz. 19.28. Czwartek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 5 godzin i 54 minuty. ● Imieniny obchodzą: Juliusz i Ludwik.

TVP str. 6

Kolumny historyczne str. 6 i 9

W Pułtusk Narew okiełznana Wysoki stan wody na Noteci

Informacja własna

(P) Sytuacja powodziowa w kraju stopniowo się poprawia. Narew i Bug powoli opadają. Na Noteci zaś stan wody nie uległ zwiększeniu.

Na Narwi w Ostrołęce poziom wody obniżył się o maksymalnego stanu o 43 cm. Natomiast w Wyszowie na Bugu — aż o półtora metra.

W Puławskiej sytuacji wydaje się opasana. We wtorek udało się niemal całkowicie zalać wyrwę w wale przeciwpowodziowym, przez którą w czwartek ub. tygodnia Narew wdarła się do miasta. Nadal jednak 1/3 Puławka znajduje się pod 1,5-metrową warstwą wody. W sumie do odpompowania jest ok. 3 mln m sześć. wody. Akcja ta rozpocznie się w środę. Prawdopodobnie będzie musiała ona potrwać co najmniej dwa tygodnie.

Tymczasem saperzy ustawili pomost pontonowy wzdłuż zalanego centralnej ulicy miasta. Ułatwi to mieszkańcom poruszanie się, a także wynoszenie ocalałych towarów z zatopionych sklepów. Jednocześnie trwa ewakuacja ludności z najbardziej zagrożonych budynków. Do tej pory przewieziono do wyższej położonej części Puławki blisko 2 tys. osób. Również prewencyjna ewakuacja objęto dzielnice Popławy.

Spadek poziomu wody w Narwi i Bugu sprawił, że w północno-wschodniej Polsce znacznie zmniejszyła się liczba zalanych terenów (z ponad 300 tys. ha ziemi do ok. 50 tys. ha). W Ostrołęckim życie powraca do normy — 600 rodzin zamieszkało już we własnych domostwach. Nadal jednak w tamtym

rejonie utrudniona jest komunikacja. Zniszczonych jest 300 km dróg i 14 mostów. Podobna sytuacja jest w Łomżyńskim.

W województwie stołecznym niebezpieczeństwo powodzi oddala się. Fala powodziowa z Narwi przemieszcza się przez Jezioro Żegrzyńskie nie czyniąc większych zarożeń. Nadal jednak patroluje się wale przeciwpowodziowe i likwiduje się

na bieżąco powstające w nich przecieki.

Na Noteci wciąż utrzymuje się wysoki stan wody, który przekracza znacznie poziom alarmowy. W województwie gozowskim podtopionych jest 630 gospodarstw i 285 budynków w miastach — głównie w Międzychodzie i Skwierzynie. Szacuje się, że wezbrana Notecz zalala w tamtym rejonie ponad 60 tys. hektarów użytków rolnych.

Na Wiśle, Warcie i Odrze wody powoli opadają. Po odwołaniu alarmów powodziowych w województwie chełmskim i białopodlaskim obowiązują one nadal w 19 województwach. (jm)



Wiosenne porządkowanie Warszawy Prace przy porządkowaniu stolicy nabrały rozmachu. Uczestniczą w nich aktywnie młodzież szkolna. Na zdjęciu: uczniowie liceum nr 48 sprzątajĄ Al. Jerozolimskie naprzeciwko Dworca Zachodniego. (ab)

Fot. Zbigniew Furman

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Posejska dyskusja nad projektem ustawy o tytułach honorowych w służbie zdrowia

(P) Na posiedzeniu sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej, obradującej nad projektem ustawy o tytułach honorowych w służbie zdrowia, odczytał p. Henryk Rafalski (ZSL), odczytał się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ustanowieniu tytułów honorowych „Zasłużony Lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” oraz „Zasłużony dla Zdrowia Narodu”.

Separatystyczny układ egipsko-izraelski

Rezducja Towarzystwa

Przyjaźni Polsko-Arabskiej

(P) 10 bm. ZG Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Arabskiej na swym plenarnym posiedzeniu przyjął rezolucję, która podkreśla, że separatystyczny układ egipsko-izraelski stworzył nowe przesłanki dla dalszego pogłębienia napiętej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Zawarty on został kościem żywotnych interesów świata arabskiego — podkreśla rezolucja — dotyczy to zwłaszcza projektu tzw. autonomii administracyjnej Palestyny, zamierzającego Zachodni Brzeg Jordanu i strefę Gazy. W swych konsekwencjach traktat zmierza do utrwalenia przez Izrael okupacji tych terenów. (PAP)

80 rocznica urodzin Ewy Szelburg-Zarembiny

(P) 80 rocznicę urodzin obchodziła 10 bm. pisarka Ewa Szelburg-Zarembina. Impomujący dorobek twórcy E. Szelburg-Zarembiny obejmuje kilkadziesiąt książek. Są wśród nich bałki dla dzieci, poematy liryczne, reportaże, utwory sceniczne i słuchowiska radiowe, nowele i wielkie powieści epickie. W Polsce Ludowej jej książki wydawało 228 razy w nakładzie przekraczającym 8 mln egzemplarzy. Twórczość E. Szelburg-Zarembiny wyróżniana była licznymi nagrodami m.in. nagrodą państwową I stopnia.

Pisarstwo E. Szelburg-Zarembiny wchodzi w skład podjętych spraw ludzkich, głębokim niepokojem moralnym. Ten niepokój moralny i społeczny występujący w jej książkach związał autorkę „Wędrowni Joanny” z najeblszymi nurtami humanistycznym literatury polskiej. Wyrazem solidarności z ludzkim cierpieniem był ogłoszony przed laty na łamach „Życia Warszawy” apel o uczczenie bohatera i męczennika dzieł i młodości w czasie II wojny światowej. Pisarka całym sercem związana w swojej twórczości ze światem dziecka, upominała się w nim o ten, jak często sama podkreślała, wyraz „osobnej pamięci”. Apel stał się inspiracją do budowy Pomnika-Szpitała Centrum Zdrowia Dziecka.

Z okazji jubileuszu E. Szelburg-Zarembina otrzymała wiele gratulacji i serdecznych życzeń dalszej owocnej pracy od władz partyjnych, ministra kultury i sztuki, kolegów pisarzy, czytelników i młodzieży szkolnej. (PAP)

NA MARGINESIE DNIA

MAJĄ NA WATROBIE

KIELCE. Fragment relacji reportażowej „Echa Dnia”. „W GS-owskiej „Biesiadzie”, agencji nowego lokalu kat. II w Sztydowcu... na obiad podano nam, a zwłaszcza pani inspektor, zwyczajną watrobkę z zimnymi kuskami”.

KR.(ÓTKO)

BYDGOSZCZ. Nowość z dziedziny skrótoologii — tytuł w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”: „Tragiczny wypadek przy ul. Kr. Jadwigi”.

INTELEKTURA

POZNAN. Próba recenzji „Gazety Zachodniej” z wystawy obrazów: „Jest rzeczą, że ten, kto nie umie, nie jest organizatorem, nie tylko swojej, ale i naszej wyobraźni, której podsuwa w sposób bardzo empiryczny, jasny i wyrażisty, pewne konsekwencje wynikające z przemian otoczenia, które jak gdyby niepostrzeżenie zmienia swą skórę, pozostając w stanie przemiany trwałej, permanentnej, odświeżającej, chropowatej, ale i uwalniającej od znużenia światła”.

SAMO(SM)RODEK

KOSZALIN. Porównanie z informacją „Głosu Pomorza”: „Nie wszystko złoto, co się świeci — chciałoby się rzec, oglądając paczkę pierogów z kapustą, produkcji Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Łodzi... Po otwarciu... pakunku zaczął się wydobywać nieprzyjemny zapach...”.

ZET-ES

ochrony zdrowia społeczeństwa. Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej poparła projekt ustawy w brzmieniu wnioskodawcy.

W drugim punkcie porządku obrad komisja przedyskutowała projekt ustawy o ustanowieniu tytułów honorowych „Zasłużony Lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” oraz „Zasłużony dla Zdrowia Narodu”. Wiele miejsc w dyskusji poświęciło się konieczności poprawy kształcenia kadr pielęgniarskich. Brak jest obecnie dobrych programów w szkołach, a często nawet odpowiedniej pomocy naukowych i książek. W nauczaniu wiele mogłoby być pomóc bezpośrednia współpraca pomiędzy Zespołami Opieki Zdrowotnej i szkołami pielęgniarskimi, co obecnie należy do rzadkości. Tymczasem — jak wskazywała p. Bożena Hager-Malecka (bezp.) — zapewniłoby to placówkom medycznym stały dopływ dobrze wyszkolonych kadr pielęgniarskich. W programach kształcenia należy też zwrócić uwagę na znaczenie większej uwagi poświęcać sprawom humanizacji zawodu pielęgniarskiego.

Do poprawy pracy personelu pielęgniarskiego w dużym stopniu mogłoby się przyczynić zwiększenie obciążenia o sprawy bytowe pielęgniarek, zwłaszcza zaś pełniejsze zaspokajanie ich potrzeb mieszkaniowych jak też szybsze rozwijanie produkcji sprzętu ułatwiającego pielęgnowanie chorych.

W dyskusji poruszono też inne szczegółowe zagadnienia związane z funkcją i miejscem zawodu pielęgniarskiego, m.in. sprawę konieczności nowelizacji liczącego wiele lat ustawodawstwa dotyczącego pracy personelu pielęgniarskiego. (PAP)

„Maturzyści — 79”

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1. Tematy językoznawcze, tematy z pogranicza literatury i historii literatury i sztuk pięknych... To tylko dowód, że mimo utyskiwań na niedoskonałość obecnych programów nauczania, na niemiejskość korzystania przez młodzież z kultury, w wielu szkołach odbywa się jednak wielka praca nad stałym podnoszeniem wiedzy i poziomu intelektualnego naszej młodzieży. Praca, która wykonują doświadczeni i mądzy pedagodzy, Diatego, w konkursie „Życia” nagradzamy również nauczycieli.

„Interpress” zorganizuje centrum prasowe podczas wizyty papieża w PRL

(P) Polska Agencja „Interpress” zorganizowała na zlecenie Departamentu Pras MSZ PRL oraz w porozumieniu ze służbą prasową Watykanu i Episkopatu centrum prasowe dla dziennikarzy obsługujących wizytę papieża Jana Pawła II w Polsce.

W centrum prasowym akredytowani będą krajowi i zagraniczni dziennikarze — przedstawiciele agencji prasowych, gazet i czasopism oraz radia i tv.

Centrum umożliwi im dostęp do miejsc publicznych wystąpień papieża, zapewni stały wpływ informacji o przebiegu wizyty, zorganizować będzie konferencje i spotkania. (PAP)

Pogrzeb

gen. Jerzego Dymkowskiego

(P) 10 bm. na Cmentarzu Komunalnym (d. wojskowym) w Warszawie odbył się pogrzeb zmarłego w wieku 52 lat gen. brzo Jerzego Dymkowskiego — zasłużonego żołnierza II wojny światowej, ofiera służby kwatermistrzowskiej Wojska Polskiego, aktywnego członka PZPR.

Zmarły był szefem zarządu sztabu generalnego WP, attaché wojskowym, morskim i lotniczym ambasady PRL w Moskwie, szefem sztabu — zastępcą głównego kwatermistrza WP. Odznaczony został m. in. Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy, Krzyżem Komandorskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Orderem Wielkiej Wojny Narodowej i I stopnia oraz wieloma innymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

W uroczystości pogrzebowej — obok najbliższej rodziny — uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa MON.

Obecny był przedstawiciel Naczelnego Dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego gen. lejtn. Flodur Kuprianow. Kompania Honorowa WP oddała salwy honorowe. Mogile pokryły wieniec i kwiaty. Orkiestra wojskowa odegrała „Miedzynarodówkę”. (PAP)

Dodatkowe pociągi

w okresie świątecznym

(P) W związku ze zbliżającymi się świątami od 11 bm. kolej będzie sukcesywnie chłaniać dodatkowe pociągi na niektórych trasach. Pociągi świąteczne pociąga m.in. Śląsk z Lublinem i Suwałkami. Kraków z Poznaniem, Gdynia i Olsztynem, a ponadto Warszawa — z Gdynią, Kołobrzegiem, Bydgoszczą, Piłą, Zamościem, Zieloną Górą. Pociągi takie kursować również będą z Wrocławia do Lublina i Gdyni oraz z Przemyśla i Rzeszowa do Szczecina. Szczegółowe informacje uzyskać można na dworcach kolejowych i w biurach podróży. (PAP)

XXX lat RWPG

Wspólne poszukiwania złóż

Mówi Rawżagin Jadamdordż — radca handlowo-ekonomiczny ambasady Mongolii w PRL

— Co uważa Pan za najważniejsze osiągnięcia we współpracy gospodarczej między naszymi krajami?

— Stosunki handlowe między Mongolską Republiką Ludową a Polską Rzeczpospolitą Ludową zostały nawiązane 30 marca 1937 roku. Za ich początek uważa się podpisanie międzyrządowego protokołu o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach.

W okresie, który minął od ustanowienia handlowych, a później gospodarczych stosunków, za najważniejsze uważam rozwój współpracy w dziedzinie przemysłu materiałów budowlanych. W 1966 roku, przy udziale Polski, powstała w Mongolii wytwórnia cegły silikatowej i fabryka betonu komórkowego, a w 1971 roku kombinat drzewny. Co roku w Polsce na stażach przebiegają mongolscy specjaliści i robotnicy, a w Mongolii pracują polscy fachowcy, którzy przekazują naszym pracownikom swoją wiedzę i doświadczenia. Umożliwiają to efektywne wykorzystanie wyposażenia tych przedsiębiorstw.

— Czy mógłby Pan podać przykłady wspólnych przedsięwzięć integracyjnych?

— Socjalistyczna integracja gospodarcza między naszymi krajami swój wyraz znalazła m. in. w międzynarodowej ekspedycji geologicznej, w której Polska bierze aktywny udział. Podstawowym zadaniem ekspedycji jest prowadzenie kompleksowych prac geologicznych i poszukiwa-

wczych zmierzających do odkrycia na terytorium MRL bogactw naturalnych. Zorganizowanie tej ekspedycji naród mongolski ocenia jako nowy przykład współpracy dla pogłębienia i zacieśnienia integracji gospodarczej, służącej dobru naszych bratnich narodów.

— Jakie wyroby dominują w polsko-mongolskim obrocie towarowym?

— Polska dostarcza do Mongolii szeroki asortyment artykułów powszechnego użytku, wśród których największą popularnością na naszym rynku cieszą się kosmetyki, zabawki, wyroby dziewiarskie i odzieżowe, artykuły sportowe i damskie ubiory.

Z Mongolii do Polski dostarczane są głównie surowce i półfabrykaty, chociaż w ostatnich latach szybko rośnie także u-

dział wyrobów gotowych. Polscy klienci interesują się zakupami takich mongolskich wyrobów, jak: skóry szlachetne (szwro), wibłada, wełna, misko, a wśród wyrobów gotowych — zakupem dywanów i futer.

— Jak ocenia Pan dalsze perspektywy rozwoju współpracy gospodarczej między naszymi krajami?

— Współpraca gospodarcza między Polską i Mongolią rozszerza się z każdym rokiem. W moim przekonaniu, istnieją duże możliwości współpracy w dziedzinie górnictwa i prac geologiczno-poszukiwawczych. Te dziedziny mogą odegrać dużą rolę w rozwoju gospodarczym i handlowych stosunków między naszymi krajami.

Rozmawiał: JERZY BACZYŃSKI

Na nowy rok szkolny — nowe podręczniki dla uczniów szkół podstawowych i średnich

Informacja własna

(P) Do nowego roku szkolnego 1979/80 jeszcze daleko. A jednak spędza on już sen z pochwiania fizycznego. Bohaterami tego ostatniego są tak lubiani przez dzieci Bolek, Lolek i Tola.

Do wszystkich tych podręczników oraz do przedmiotów: plastyka i praca-technika, zostaną też wydane przewodniki metodyczne dla nauczycieli.

Podręczniki do wszystkich pozostałych klas zostaną wydane w nakładzie 16 mln egzemplarzy. Nie jest to wiele, tym sprawniej powinna się więc odbyć w szkołach akcja odkupu używanych podręczników.

Z nowości zaś ukazały się podręczniki do matematyki dla klas IV i V szkoły podstawowej, do fizyki dla klasy VI oraz „Język ojczysty” (podręcznik do nauki o języku) i język rosyjski dla klasy VIII.

Uczniowie liceów ogólnokształcących otrzymają nowe wydania podręczników do nauki języka angielskiego w klasach I — III, i języka niemieckiego w klasach IV. Ukazę się też pierwsze wydanie, bardzo interesujących podręczników, do wychowania technicznego w klasach III i IV.

Wydrukowane zostaną również nowe książki dla szkolnictwa zawodowego, które jak wiadomo ulega stałej modernizacji, powodując konieczność uwolnienia treści dotychczasowych podręczników i wydawania nowych. Z ciekawych pozycji w tej dziedzinie należy wymienić m. in.: „Konstrukcje z betonu” S. Pyra, „Podstawy elektrotechniki” S. Bolkowskiego, „Organizacja i technika ruchu drogowego” M. Latoska, „Maszyn poligraficzne” St. Borowieckiego oraz „Prawo zjawisk” T. Leski, M. Szadkowskiego i M. Wisłockiego.

Swoistą sensacją wydawniczą były dwa lata temu podręczniki dla przedszkolaków. Także i w tym roku, wszystkie sześciolatki dostaną swoją pierwszą w życiu książkę do nauki. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne przygotują pół miliona egzemplarzy wyprawki „Mam 6 lat”. Ponadto ukazuje się w nakładzie 150 tys. zeszyt dla sześciolatki pt. „Uczymy czytać w przedszkolu” H. Mystkowskiej. Nauczyciele zaś otrzymają kolejne wydanie „Vademecum nauczyciela 6-latków”. (REM)

Ostatnie kłopoty techniczne zapieczętowały rolnictwa to brak paliwa w wielu województwach w POM-ach, które dostarczała rolnikom 60 proc. środków napędowych, zapas paliwa walczył się tylko na jeden dzień. Są też takie POM-y, w których olej napędowy nie ma wcale. Jest to sytuacja wymagająca od CPN-u natychmiastowej reakcji. Rolnictwo nie może czekać (mp)



(P) Przed wyjściem w pole. W Spółdzielni Kółek Rolniczych w Czarnocinie monter Henryk Kociemba i traktorzysta Tadeusz Paluch montują nowo wyremontowane opryskiwacze ORZ 300. Fot. Ryszard Przedworski

KRONIKA DIPLOMATYCZNA

(P) W dniach 9-10 kwietnia br. przebywała w Warszawie delegacja węgierskiego MSZ pod kierownictwem Janosa Petrana, dyrektora departamentu. Przedmiotem konsultacji polsko-węgierskiej była problematyka rozbrojenia, współpracy ogólnoeuropejskiej oraz przygotowań do

spotkania państw KBWE w Madrycie w 1980 r.

Dyrektor J. Petran został przyjęty przez podsekretarza stanu MSZ, Mariana Dmochowskiego i MSZ, Mariana Dobrosielskiego. W rozmowach uczestniczyli ambasador WRL w Polsce Józef Garamvolgyi (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W Warszawie przebywała delegacja Zarządu Dyplomatyczno-historycznego MSZ ZSR, której przewodniczył prof. Siergiej Tychwiński, członek Kolegium MSZ, dyrektor zarządu.

Prof. Tychwiński złożył wizytę podsekretarzowi stanu MSZ Marianowi Dobrosielskiemu, w trakcie której przebiegła rozmowa o archiwalnych dokumentach dyplomatycznych dla archiwum MSZ. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

10 bm. w „Auli Leopoldina” Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się uroczysta promocja na doktora honoris causa prof. dr. Josefa Schleifsteina — dyrektora Instytutu Studiów i Badań Marksistowskich we Frankfurcie nad Menem (RFN). Promocji dokonał w imieniu senatu uczelni prof. dr. Marian Orzechowski, w obecności rektora Uniwersytetu Wrocławskiego — prof. dr. Kazimierza Urbaniaka.

Zaszczytny tytuł doktora honoris causa przyznany został przez senat Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. Josefowi Schleifsteinowi za wybitny wkład w rozwój filozofii marksistowskiej i nauk politycznych.

W uroczystości promocji uczestniczył sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan. Obecni byli: I zastępca dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR — Włodzisław Wesołowski, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Krzysztof Ostrowski.

Obecna była delegacja Niemieckiej Partii Komunistycznej z członkami Prezydium i sekretarzem Zarządu — Gerdem Deumlichem.

Największy w kraju i zarazem wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę medyczną oddział intensywnego terapii rozpoczął 10 bm. działalność we wrocławskiej Akademii Medycznej.

Teoria i praktyka socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG Międzynarodowa konferencja w Warszawie

Teoria i praktyka socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG

Międzynarodowa konferencja w Warszawie

(P) W Warszawie rozpoczęła się 10 bm. międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom teorii i praktyki socjalistycznej integracji gospodarczej. Podstawowym celem konferencji, zorganizowanej w roku jubileuszowej działalności RWPG przez Instytut Konjunktury i Cen Handlu Zagranicznego w Warszawie i Międzynarodowy Instytut Problemów Ekonomicznych Świata — Systemu Socjalistycznego w Moskwie — jest zebranie opinii wybitnych naukowców o aktualnych problemach i perspektywach socjalistycznej integracji gospodarczej. Materiały i wnioski z konferencji będą wypracowywane i służyć będą wypracowywaniu polityki rozwoju i usprawniania przebiegu powiązań integracyjnych.

Wśród tematów przedstawionych do dyskusji znalazły się m. in. kluczowe zagadnienia integracji, jak intensyfikacja związków specjalistycznych i kooperacyjnych, współpraca w dziedzinie surowcowej, sprawy dalszego rozwoju wzajemnej wymiany handlowej i koordynacji planów. Ocenił ona zostanie realizacja perspektywicznych i kierunkowych problemów współpracy i doskonalenia systemu walutowo-finansowego krajów RWPG. Omówi się również zagadnienia pogłębienia współpracy gospodarczej krajów RWPG z krajami spoza tej organizacji.

Członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR — Zdzisław Kurowski przekazał uczestnikom konferencji w imieniu KC partii — serdeczne życzenia o wocnych obrad. Wskazał on na

W 35 rocznicę bitwy pod Monte Cassino

W 35 rocznicę bitwy pod Monte Cassino

Polska wystawa na miejscu walki

(P) Z okazji przypadającej w maju br. 35 rocznicy bohaterstwa żołnierzy 2 Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino staraniem Rady Pomników Walki i Męczeństwa przygotowywana jest wystawa o polskim wysiłku zbrojnym w II wojnie światowej, która otwarta zostanie w Monte Cassino w połowie maja.

Od połowy marca br. w mieście Cassino czynna jest wystawa zorganizowana przez stronę włoską, poświęcona żołnierzom koalicyjnym antyhitlerowskiej — uczestnikom bitwy pod Monte Cassino. Oprócz wielu fotografii na wystawie prezentowane są m. in. przekazane z Polski znaki pułkowe jednostek polskich biorących udział w bitwie oraz wydane w kraju w latach powojennych książki poświęcone tej bitwie.

W miesiącu pamięci narodowej groby żołnierzy WP poległych podczas II wojny światowej w Egipcie troskliwa opieka otoczyła żołnierzy z Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej Doraznych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie. Wykonali oni m. in. prace porządkowe na cmentarzu w El-Kantara, gdzie znajduje się 280 grobów polskich. (P)

Seria tragicznych wypadków na szosach

Informacja własna

(P) Poprawa pogody zachęcała wielu kierowców do zwiększenia szybkości na suchych, a więc zadowalających się bezpiecznych szosach. Tymczasem ubiegła doba przyniosła znowu wiele tragicznych wypadków.

M.in. w miejscowości Rzędy, na trasie Pasiek — Morąg samochód ciężarowy marki „Star” najechał w bezpośrednim rejonie przystanku autobusowego na 24-letnią Stefanę T. Kobietę poniosła śmierć na miejscu.

Podobny wypadek wydarzył się w Starej Miśnej. Pod koła samochodu marki „Piat-125p” dostała się przechodząca przez szosę 72-letnia Maria N. W stanie ciężkim przewieziona ko biętę do szpitala. (J. L.)

ZYCIE I NOWOCZESNOŚĆ

WSZECHNICA

POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Eksplotacja maszyn

(P) Mówiąc o metodach oceny efektywności ekonomicznej eksploatacji maszyn doc dr Zdzisław Cygan zwrócił uwagę na analizę wartości oraz analizę progową, które ze względu na swoją prostotę mogą stosunkowo łatwo znaleźć szerokie zastosowanie. Prelegent omówił też metodologiczne problemy związane z planowaniem i realizacją badań złożonych systemów eksploatacyjnych. Na wybranych przykładach autor

Stawka na zboże

(P) W kolejnym swym wykładzie poświęconym problemom żywnościowym świata prof. dr Henryk Jasiorowski skoncentrował się na omówieniu produkcji i handlu zbożem.

Jak wiadomo każdorazowa komplikacja sytuacji na światowym rynku zbożowym leży u źródła napięć i dyplematów, wiążących się z wyżywieniem ludzkości, ma swoje rozliczne uwarunkowania natury nie tylko gospodarczej, ale i politycznej. Według prognoz dokonywanych przez FAO średnie piony zboż na świecie nie powinny być w tym roku gorsze od zbiorów ubiegłorocznych, uznanych za bardzo dobre.

Elementem dodatnim jest także odnotowywany już od trzech lat stały wzrost zapasów zboż, co w jakimś stopniu osłabia możliwość powstania w określonym rejonie sytuacji kryzysowej. Z pól ubiegłorocznych znajduje się jeszcze w



Moskwa. Dużym powodzeniem wśród zwiedzających Wystawę Osiągnięć Gospodarki Narodowej Związku Radzieckiego cieszy się ogromny pawilon „Kosmos”. Wystawiono tu aparaturę wykorzystywaną w badaniach przestrzeni kosmicznej. Fot. CAF — Łokaj

W Kairze rozpoczęła się debata nad ratyfikacją separatystycznego układu

KAIR, LONDYN (PAP). W egipskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się 9 bm. dwudniowa debata nad ratyfikacją egipsko-izraelskiego separatystycznego traktatu pokojowego.

Obserwatorzy — na których powołuje się agencja UPI — twierdzą, że 360-osobowy parlament przytaczając większość głosów ratyfikuje traktat

Wypady oddziałów pakistańskich na terytorium Afganistanu

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz, pisze: Wielkie demonstracje odbyły się w poniedziałek w różnych miastach Afganistanu na znak protestu przeciwko ostatnim wypadkom wojsk pakistańskich na terytorium afgańskie.

Radio Kabul podało, że tysiące Afgańczyków przemarszowało ulicami Kabulu, Kandaharu, Dżalalabadu i miast w prowincji Paktia, graniczącej z Pakistanem, na wiadomość, iż grupy żołnierzy pakistańskich w mundurach armii afgańskiej zaatakowały w tej prowincji 4 posterunki, zabijając 7 żołnierzy afgańskich.

W Islamabadzie rzecznik pakistańskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył oskarżenia afgańskiemu, oznajmiając, że jest ono „najzupełniej fałszywe”. Tymczasem radio Kabul zakomunikowało 9 bm. o nowym ataku pakistańskim, podczas którego zginęło 9 Afgańczyków. (P)

5 „Oskarów” dla „Łowcy jeleni”

Demonstracja protestacyjna w Los Angeles

LOS ANGELES (PAP). Ogłoszone zostały tegoroczne „Oscary”. Nagrody Akademii Sztuki i Techniki Filmowej USA w br. nie przysporzyły chwaly ani samym „Oskarom”, ani gremium, które je przyznało. Na liście laureatów znalazł się bowiem osławiony film „Łowca jeleni”, ukazujący fałszywie, z wyjątkowym nasileniem złej woli, wojnę w Wietnamie i szkalujący patriotów wietnamskich walczących z najeźdźcą. Są oni tu ukazani jako wyrafinowani sadyści i mordercy. Film zawiera akcenty wręcz rasistowskie.

„Oscara” dla najlepszego filmu roku otrzymał właśnie „Łowca jeleni”. Jego twórcą Michael Cimino uhonorowany został „Oscarem” dla najlepszego reżysera, a aktor Christopher Walken — dla najlepszego aktora drugoplanowego. Ponadto — dwa dalsze „Oscary” — za najlepszą montaż dźwięku „Łowca jeleni” wywołał prawdziwy skandal na Międzynarodowym Festiwalu w Berlinie Zachodnim. Pokazanie tego filmu spowodowało opuszczenie imprezy przez delegację kinematografii krajów socjalistycznych. Protestowali także filmowcy z krajów Trzeciego Świata, a nawet członkowie tamtejszego jury, jak np. znana aktorka Julie Christie.

Po ogłoszeniu listy „Oskarów” odbyła się w Los Angeles gwałtowna demonstracja protestacyjna byłych żołnierzy, uczestników wojny wietnamskiej, a więc nasocnych świadków wydarzeń, którzy mają chyba największe prawo, aby ocenić wiarygodność wątku fabularnego filmu i intencje, jakie przyszywały jego twórcom. Jak doniosły agencje, 13 demonstrantów zostało aresztowanych przez policję. (P)

60-lecie Międzynarodowej Organizacji Pracy

Udział Polski w kształtowaniu norm ochrony socjalnej

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, pisze: 11 kwietnia br. mija 60 lat od utworzenia na paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r. Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Powołanie jej do życia było swolant reakcją międzynarodowej burżuazji na przelewającą się przez Europę falę rewolucji, próba stępienia świadomości klasowej robotników złudzeniami na temat współdziałania kapitału i świata pracy. Trójstronny charakter organizacji (przedstawiciele rządów, pracodawców i pracowników) miał stanowić odzwierciedlenie owej „współpracy klas” przy „bezbosnym arbitrażu rządów”.

Czasz się jednak zmieniły, zmienił się też układ sił i już deklaracja filadelfijska uchwalona w roku 1944, w momencie

wznowienia działalności organizacji u schyłku drugiej wojny światowej, zawiera wiele sformułowań, mówiących o postępie społecznym, o obronie interesów pracujących, o sprawiedliwości społecznej.

Przystąpienie ZSRR i innych krajów socjalistycznych do MOP (Polska była członkiem tej organizacji już przed wojną), a także postępująca realizacja wielu odłamów ruchu zawodowego, zaczęły wywierać określony wpływ na oblicze organizacji, która obecnie skupia już 135 krajów. Czołową rolę w dążeniu do właściwego ukierunkowania jej działalności odgrywa kraj socjalistyczny. W ostatnich latach obserwuje się co

raz bardziej aktywne poparcie udzielane krajom socjalistycznym przez kraje rozwijające się oraz przez postępowych działaczy związkowych krajów zachodnich.

W wystąpieniach na forum Organizacji zarówno krajów socjalistycznych, jak i krajów Trzeciego Świata wysuwa się generalny postulat, aby MOP służyła rzeczywistemu interesom ludzi pracy i przestała być piaszczyną lansowania hasła ugody klasowej. Postępowy nurt w łonie tej organizacji stoi na stanowisku, że główna domena aktywności MOP powinna być działalność normotwórcza, tj. uchwalanie konwencji innych aktów, które zobowiązywałyby państwa do wprowadzania i przestrzegania postępowego ustawodawstwa socjalnego. Należy tu stwierdzić, że ustawodawstwo społeczne krajów socjalistycznych na ogół wyprzedza normy, które uchwała MOP. Kraje socjalistyczne traktują więc swoje poparcie dla tych konwencji głównie jako pomoc dla słusznych postulatów ludzi pracy w krajach kapitalistycznych.

W pracach organizacji aktywne udział bierze Polska, której liczne propozycje i inicjatywy znalazły już wyraz w przyjętych konwencjach i zaleceniach. W ostatnim okresie szczególne zainteresowanie w świecie zyskała propozycja polska w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji, gwarantującej powszechne prawo do pracy. Wagę tej inicjatywy podkreślają ostatnie raporty MOP, z których wynika, że liczba bezrobotnych w świecie przekroczyła 300 mln osób. Liczne inicjatywy Polski zmierzają też do znacznego rozszerzenia ochrony pracujących kobiet oraz młodego pokolenia. Ostatnie sprawozdania MOP podają, iż liczba dzieci do lat 14 pracujących w warunkach szkodliwych dla ich rozwoju przekroczyła 50 mln.

W szeregu propozycji Polska występuje na rzecz zawarcia konwencji w sprawie użycia trudnej sytuacji robotników cudziemi, specjalnej ochrony osób niepełnosprawnych, szkolenia zawodowego robotników. Znaczną pomocą służy krajom rozwijającym się droga udostępniania im ekspertów, w kształceniu wykwalifikowanej siły roboczej, organizowaniu w Polsce seminariów międzynarodowych.

Występujemy z inicjatywami zmierzającymi do rozszerzenia również europejskiej współpracy regionalnej, dającej możliwość wymiany doświadczeń Wschód-Zachód. Jednym z tego przykładów jest organizacja w maju br. pod auspicjami MOP w Polsce i Szwecji wspólnego sympozjum obu krajów w sprawie pomocy dla inwalidów i osób niepełnosprawnych, których liczba w świecie przekracza 400 mln osób.

Aktywnie uczestniczymy w doskonaleniu działalności normotwórczej MOP, zwłaszcza mającej na celu zagwarantowanie realizacji podstawowych praw człowieka w dziedzinie pracy i ochrony socjalnej. (P)

Z udziałem 750 posłów z 74 krajów

W Pradze obradować będzie wiosenna sesja Unii Międzyparlamentarnej

Od stolego korespondenta LESZKA WYRZYCZA

Praga, 10 kwietnia

(P) Przez cały najbliższy tydzień, Praga gościć będzie ponad 750 posłów do parlamentów 74 krajów świata. Obradować tu bowiem będzie wiosenna sesja Unii Międzyparlamentarnej — organizacji międzynarodowej, która za główny cel stawia sobie dążenie do utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej poprzez inicjowanie i udzielanie pełnego poparcia dla rozwoju kontaktów między posłami i parlamentami w świecie.

Jednym z zadań, która Unia Międzyparlamentarna powierzyła organizacjom tego rodzaju, jest wypracowanie, świadczenie o autorytecie i uznaniu, jakim kraj ten cieszy się w międzynarodowych kontaktach parlamentarnych.

Podczas praskiego posiedzenia członkowie Unii Międzyparlamentarnej omówią sprawę realizacji końcowego dokumentu X nadzwyczajnego posiedzenia ONZ w sprawie rozbrojenia, legalizacyjnych aspektów prawa kosmicznego, problemów związanych z ochroną rodziny oraz troska o dzieci i młodzież w

związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka, sprawy wychowania, informacji i komunikacji oraz realizacji polecenia ONZ w sprawie likwidacji kolonializmu.

W Harrisburgu życie powraca do normy

WASZYNGTON (PAP). Gubernator Pensylwanii zakomunikował, że kobiety w stanie odmiennym oraz male dzieci ewakuowane z okolicy uszkodzonej niedawno elektrowni atomowej w pobliżu Harrisburga mogą wrócić do domów. Groźba zarówno eksplozji reaktora, jak i skażenia okolicy minęła i życie w okolicy zaczyna wracać do normy.

W śróde rozpoczęła pracę okoliczne szkoły. Jednakże ostrożność nakazuje, by kobiety w stanie odmiennym nadal przebywały w odległości nie mniejszej niż osiem kilometrów od elektrowni...

Tymczasem ekipy prowadzące kontrolę dozymetryczną, podają, że promieniowanie wokół wspomnianej siłowni jest zbliżone do emitowanego przez środowisko naturalne.

W samej zaś elektrowni specjaliści pracują niezmennie nad wychłodzeniem i odkazaniem reaktora. Całkowite jego wychłodzenie miało nastąpić już w ciągu kilku najbliższych dni. Mniej optymistycznie przedstawiają się perspektywy zmniejszenia wysokiego poziomu promieniowania we wnętrzu reaktora. (P)

„Dni kultury polskiej” w ZSRR

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

We wtorek po południu w pomieszczeniach panoramy Borodzińskiej w Moskwie otwarta została wystawa fotograficzna pn. „Polska nad Odgą”. Ekspozycja ta ukazuje wieloletnie życie socjalistycznej Polski, akcentując zwłaszcza ogromne przemiany, jakie wyżyłkiem całego narodu dokonane zostały na naszych Ziemiach Zachodnich. Wystawa zorganizowana w ramach „Dni kultury polskiej” nawiązuje w swej treści do historycznego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej między Polską i ZSRR, którego 34 rocznicę obchodzą w tych dniach oba nasze kraje.

ADAM CIESIELSKI

Wczoraj na świecie

● W Rabacie zakończyła prace polsko-marokańska komisja mieszana do spraw współpracy gospodarczej. Ministrowie handlu i gospodarki i gospodarki morskiej PRL Jerzy Olszewski oraz handlu i przemysłu Maroka Azzedina Guessous podpisali pięcioletni protokół o wymianie towarów na lata 1979-1983 oraz protokół, kreślący kierunki polsko-marokańskiej współpracy ekonomicznej na najbliższe lata. Przewidyuje się m. in. wzrost eksportu do Maroka polskich dóbr inwestycyjnych i podjęcie kooperacji przemysłowej.

● W czasie pobytu w Rabacie min. Olszewskiego przyjął premier Królestwa Maroka Mami Boubab.

● W Moskwie trwa 19 posiedzenie komitetu RWPG d/s współpracy w dziedzinie planowania. W posiedzeniu uczestniczą wicepremierzy, szefowie resortów planowania państwa RWPG. Polskę reprezentują wicepremier Rady Ministrów PRL, przewodniczący Komitetu Planowania, Tadeusz Wrzeszcz.

● 10 bm. w Sofii rozpoczęła się 30 sesja rady generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowców. Uczestnicy sesji dokonają oceny dotychczasowej realizacji uchwał IX Światowego Kongresu Związków Zawodowców i ustala podstawowe kierunki działań na rok 1980. List do uczestników spotkania wysłał sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB, Todor Ziwkow. W obradach biorą udział przedstawiciele międzynarodowych, regionalnych i krajowych organizacji związkowych z ponad 10 krajów. Na czele delegacji polskiej stoi sekretarz CRZZ, Jan Pawlak.

● Na placu targowym w Tel Awiwie eksplodowała bomba. Jedna osoba została zabita, a trzydzieści pięć odniosła rany, w tym osiem — ciężkie. Do samochodu bombowego przysiadła się jedna z palestyńskich organizacji wywoławczych.

Iran rezygnuje ze wszystkich zamówień na broń amerykańską

WASZYNGTON, TEHERAN (PAP). Korespondent PAP Stanisław Głabiński pisze: wtorkowo, „Washington Post” informuje, że obecny rząd irański zrezygnował ostatecznie ze wszystkich zamówień na broń i sprzęt wojskowy ze Stanów Zjednoczonych. Łączna wartość tych zamówień, które miały zostać zrealizowane w ciągu najbliższych 4 lat wynosiła 12 mld dol. Zamówiony sprzęt obejmował m.in. najnowocześniejsze samoloty odrzutowe „F-14”, rakiety „Phoenix”, najnowocześniejsze urządzenia radarowe, okręty podwodne i czołgi.

Rząd irański poinformował w tych dniach Stany Zjednoczone, że rezygnuje z ostatnich nie skreślonych dotychczas zamówień. W mocy utrzymano jedynie zamówienia na części zapasowe do sprzętu znajdującego się już w Iranie. Dziennik waszyngtoński utrzymuje jednak, że na tym nie kończy się sprawa rezygnacji Iranu z amerykańskiej broni. Rząd irański chciałby podjąć rozmowy w

sprawie odsprzedaży Stanom Zjednoczonym znacznej ilości sprzętu już uprzednio dostarczonego, a zwłaszcza samolotów „F-14” i dostosowanych do nich pocisków rakietowych „Phoenix”.

Cała sprawa z likwidacją zamówień spowodowała w Stanach Zjednoczonych poważną konsternację jako wydarzenie bez precedensu i nieoczekiwane. Pentagon wystąpił już do Kongresu z prośbą o dodatkowe kredyty w wysokości co najmniej 10 mld dol. na pokrycie strat spowodowanych decyzjami rządu irańskiego. Sumy te Pentagon ma zamiar przeznaczyć na zakupienie dla siebie sprzętu, który miał zostać dostarczony irańowi. Poszukuje się również ewentualnych zagranicznych odbiorców broni, która miała być wyprodukowana dla Iranu. (P)

Chińczycy budują fortyfikacje na zajętych terenach Wietnamu

HANOI (PAP). W Hanoi podano do wiadomości, że Chińczycy nie zaprzestają prowokacyjnej działalności w rejonach graniczących z Wietnamem.

W ciągu ostatnich dwóch dni dokonali oni przegrupowania swych wojsk i na zajętych ziemiach wietnamskich intensywnie budują fortyfikacje. Samoloty chińskie odbijają nieustannie loty zwiadowcze wzdłuż granicy państwowej.

W okolicach Mong Cai wojska chińskie ostrzelały z karabinów maszynowych i z dział pozycyjnych wietnamskich i posterunki graniczne. (P)

Wystartował „Sojuz-33” z radziecko-bułgarską załogą

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ki wraz z krajami wspólnoty socjalistycznej. Bułgar, Georgij Iwanow jest przedstawicielem kolejnego z nielicznych przecieł państwa świata, które wpisały się dotąd na listę kosmicznych wypraw.

W programie czwartej międzynarodowej ekspedycji „Inferkosmos”, która pracować będzie wraz z Łachowem i Riuminem w stacji orbitalnej „Salmut-6” — znajdują się niewątpliwie eksperymenty technologiczne, biologiczne i medyczne oraz obserwacje astrofizyczne i zdjęcia wybranych rejonów naszej planety — stanowiące kontynuację i rozwinięcie badań zapoczątkowanych przez ich poprzedników. Jednakże żaden lot kosmiczny nie był tylko kopią poprzednich. Można więc z całą pewnością stwierdzić, że i tym razem będziemy świadkami nowych, podjętych po raz pierwszy badań, które wzbogacą wspólną skarbnicę wiedzy o

Ziemi i zjawiskach zachodzących w otaczającym ją wszechświecie. JERZY SIERADZIŃSKI

Ciężkie walki na plantacjach kawowych wokół Kampali

NAIROBI (PAP). Z napływających z Nairobi informacji wynika, że na plantacjach kawowych i bananowych w pobliżu Kampali toczy się obecnie jedna z najdłuższych i najcięższych bitew w historii Ugandy.

Obiegające miasto siły przeciwników prezydenta Aminu, wspomaganie przez wojska taniańskie, napotykały zacięty opór armii rządowej. Idi Amin rzucił do walki trzymane dotąd w odwodzie elitarne oddziały armii ugandyjskiej, składające się z oddanych mu Nubijczyków. W pobliżu miasta walczy pułk zmecznicowany, którego czołgi w 1971 r. ustrzeliły Aminowi drogę do władzy. Zdaniem obserwatorów, Amin wysłał do Kampali swe doborowe oddziały, uważając, że bitwa o stolice zakończy się o losach całej wojny i o przyszłości Ugandy.

Jak dotychczas, trudno się zorientować, jak rzeczywistość wygląda sytuacja na polu walki. W nocy z poniedziałku na wtorek między oba stronami trwał pojedynk artyleryjski. Siły przeciwników Aminu i oddziały taniańskie ostrzeliwały Kampalę pociskami artyleryjskimi.

Ugandyjska rozgłosna rządowa ogłosiła, że Kampala znajduje się wciąż w rękach sił wiernych prezydentowi Aminowi i zaapelowała do uchodźców, aby powrócili do miasta. Za pośrednictwem radia Idi Amin nakazał mieszkańcom Kampali stanąć się w swych miejscach pracy i polecił otworzyć urzędy i sklepy. (P)

W Pekinie zabroniono wywieszania tacypao

PEKIN (PAP). W tych dniach minęła w Chinach trzecia rocznica wydarzeń na placu Tien An Men — brutalnie siłownych wystąpień społeczeństwa na centralnym placu w Pekinie w kwietniu 1976 r. Wystąpienia te zostały następnie po śmierci Mao Tse-tunga uznane przez władze za rewolucyjne, a ich kolejne rocznice obchodzone jako akt opozycji narodu chińskiego wobec dyktatora — usunętego „bandy czworogłowego”. Na murach Pekinu i innych chińskich miast często pojawiały się w tym okresie gazетки wielkich hieroglifów — tacypao — w których Chińczycy dość otwarcie krytykowali sytuację społeczno-polityczną, będącą rezultatem realizacji maolowskiego kursu.

Obecnie przywódcom chińskim najdotychczas nie udało się już podobać względnie swobodne okazywanie tacypao. Na krótko przed obecną rocznicą wydarzeń na Tien An Menie władze wydały wiele postanowień zabraniających wszelkiej działalności, która mogłaby być rozumiana jako forma opozycji przeciwko kierownictwu. Władze nie dopuściły do żadnych manifestacji na placu Tien An Men, zezwalając jedynie na oficjalne składanie wieńców pod pomnikiem bohaterów rewolucji. Wywieszanie tacypao zostało zabronione, zaś tych, którzy próbowali złamać ten zakaz, aresztowano. (W)

Rozmowy radziecko-jamajskie

MOSKWA (PAP). We wtorek odbyły się na Kremlu rozmowy premierów ZSRR Aleksandra Kosygina i Jamajki, Michaela Normana Manleya. Rozpatrzone problemy stosunków radziecko-jamajskich w politycznej, gospodarczej, kulturalnej i innych dziedzinach. Podczas omawiania aktualnych zagadnień międzynarodowych wiele uwagi poświęcono problemowi utrwalenia powszechnego pokoju, rozbrojenia i odprężenia, a także rozwojowi współpracy międzynarodowej na zasadach równych praw i sprawiedliwości.

Strony podkreśliły ogromny pozytywny wkład, jaki wnoszą państwa socjalistyczne i niezaangażowane w antyimperialistyczną i antykolonialną walkę narodów. Potwierdziły też zdecydowaną wolę prowadzenia nadal walki przeciwko kolonializmowi i rasizmowi, o przyspieszenie postępu społecznego w krajach wyzwolonych.

Kolejna ofensywa przeciw siłom reżimowym w Nikaragui

BUENOS AIRES (PAP). Według ostatnich doniesień z Managua, partyzanci Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Sandino przystąpili do ofensywy przeciwko siłom reżimowym w północnej części Nikaragui. Obserwatorzy polityczni wiążą tę ofensywę z pierwszym od 14 miesięcy wyjazdem z kraju dyktatora Nikaragui Anastasio Somozy, który w niedzielę udał się z prywatną wizytą do Stanów Zjednoczonych.

W poniedziałek sandiniści objęli kontrolę nad jednym z większych miast nikaraguańskich — Esteli, położonym w odległości 150 km od stolicy. Walki o Esteli rozpoczęły się w niedzielę i według niektórych źródeł prasowych prawdopodobnie zginęło w nich ok. 200 osób. Informacje jakie napływają z Esteli, są skąpe, bowiem dostęp do tego miasta został zamknięty, przerwana została też łączność telefoniczna. Partyzanci rozpoczęli wznoszenie barykad w całym mieście.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu sztabu generalnego reżimu Gwardii Narodowej podjęto decyzję o zastąpieniu dowódcy garnizonu w Esteli gen. Martinexa przez pułkownika Zunile, który jest specjalistą od walk z partyzantami.

Zaczęły walki między sandinistami a Gwardią Narodową dyktatora Somozy toczyły się w poniedziałek także w pobliżu granicy z Kostaryką, jak również w miastach Condega, Ducasali i El Sauce. (P)

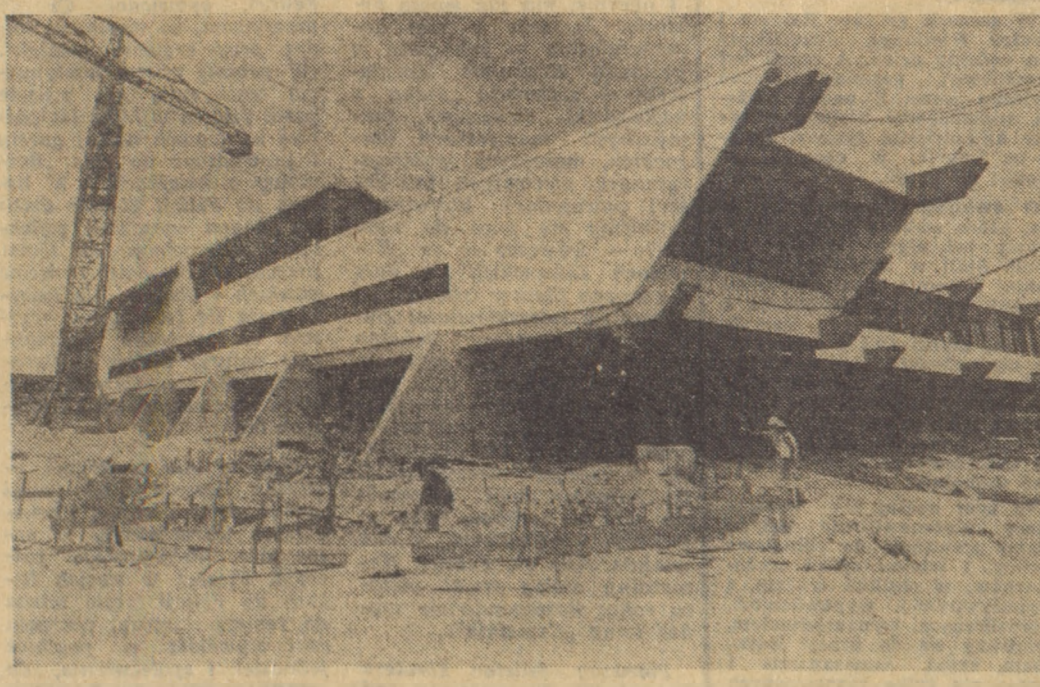
W północno-wschodnich Indiach utrzymuje się napięcie

DELHI (PAP). Napięta sytuacja utrzymuje się w północno-wschodniej części Indii. Separatysty z plemienia Naga, którzy korzystają z poparcia Pekinu, terroryzują tam miejscową ludność.

Na konferencji prasowej w stolicy stanu Asam-Gauhati sekretarz generalny Komunistycznej Partii Indii Rajeshwara Rao stwierdził, że sojusznikami sił reakcji wewnętrznej są przywódcy maolowskiej i imperialistycznej Ameryki.

Przemawiając do żołnierzy indyjskich w jednej z jednostek stacjonujących na granicy indyjsko-chińskiej, premier Morarji Desai wyzywał do wzmożenia czujności. Niezbędna jest — oświadczył — stała gotowość bojowa, by nie powtórzyła się sytuacja sprzed 20 lat, kiedy to Chiny zagarnęły część terytorium Indii.

Indie — powiedział — nigdy nie miały roszczeń terytorialnych wobec swych sąsiadów i nie dążyły do zagarnięcia ziem, należących do innych krajów. Nie możemy jednak zapominać, że sąsiadujące z nami państwo, z którym łączymy nas przyjaźne stosunki, przez 20 laty zagarnęło nasze ziemie. (P)



Kuba. Budowa Pałacu Kongresów w Hawanie.

Fot. CAF — Urbanek

SALT II

Odpowiedzialność za losy świata

KAROL SZYNDZIELORZ

Rozmowy o ograniczeniu ofensywnych broni strategicznych, zwane w skrócie SALT, określa się również mianem dialogu strategicznego. Dialog ten, prowadzony między dwoma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, trwa już nieprzerwanie dziesięć lat. Pożną wiosną przed siedmiu laty doszło w Moskwie do zawarcia porozumienia, na podstawie których oba mocarstwa wyraziły się planów budowy systemów obrony rakietowej w skali całego kraju. Podpisano też porozumienie, które określało liczebność strategicznych systemów rakietowych, a więc pułapy dla rakiet znajdujących się w schronach na lądzie, a także dla rakiet startujących spod wody. Uzgodniono wówczas, że każda ze stron będzie nadzorowała układy przy użyciu narodowych systemów, które nie naruszają suwerenności strony przeciwnej. Oznacza to w praktyce przede wszystkim obserwowanie terytorium przeciwnika, a także morską i oceanową, ze sztucznych satelitów Ziemi. Tymczasowe porozumienie SALT I wygasło jesienią 1977 roku, ale Związek Radziecki i Stany Zjednoczone nie wyłamały się z rygorów, jakie ono nakłada. Nie doszło do przekroczenia limitów liczebnych, ani też do prób obejścia postanowień SALT.

Zamiarem ZSRR i USA było rozpoczęcie rokowań o następnym układzie ograniczającym broń ofensywną strategiczną (SALT II) już po zawarciu SALT I. Tak się też stało. Zamiast przenosić się z Helsinek do Wiednia, i z Wiednia do Genewy, gdzie w najbliższym nadgodziniejszym dla rozmów, nadawiono sobie w tej nowej fazie zadania ambitniejsze. Chodziło nie tylko o ilościowe ograniczenia wysięgu zbrojeń strategicznych, lecz także o znalezienie formuły dla ograniczenia jakościowych. Pojawiały się bowiem nowe rodzaje broni, a więc także konieczność stawiania im czoła. Dialog strategiczny toczył się dobrze, mimo paraliżu politycznego w Waszyngtonie w czasie afery Watergate. Zmiana prezydenta okazała obustronnie zastanowienie, ale na stronie amerykańskiej nie było to przeszkodą dla dalszego losu SALT. Zrodziła się myśl radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie. Obydwoje się ono w drugiej połowie listopada we Władystoku i po kilku dniach udało się nakreślić ramowe porozumienie dla układu SALT II. Podpisał sekretarza generalnego KC KPZR i prezydenta USA świąteczny woli wypełnienia tych ram konkretną treścią. Wtedy to właśnie dwuczesny sekretarz stanu Henry Kissinger powiedział, że SALT II jest już w 95 procentach gotowe. Ową stan gotowości nie zmienił się jednak w roku 1975, ani też w wyborczym roku 1976. Ford porzucił wiosną 1976 roku myśl walki o Białą Dom z programem odprężenia i rozbrojenia. Po przejęciu urzędu, był przeciwny SALT II, był przeciwny, nie podważając jednak i rozczarowaniem jego prezydentury.

Jimmy Carter wspominał o planach redukcji zbrojeń i ograniczenia niebezpieczeństwa wybuchu wojny nuklearnej w swoim programie, a także w przemówieniach do narodu. Ale nowy prezydent wybrał sobie, że nowe rozstrzygnięcie kart pozwoli mu wygrać pokera strategicznego, że udało mu się przechrzcić przeciwnika. Przypomniano wówczas Cyrusowi Vance'owi, a także prezydentowi i jego doradcom, że dialog strategiczny musi opierać się nadal na zasadach równych korzyści i równego bezpieczeństwa. Po paru miesiącach wznowiono rozmowy i jeszcze we Władystoku. Tak więc układ SALT II ustanawia dla ZSRR i USA prawo do posiadania po 2400 systemów przenoszenia ładunków termojądrowych. Część tych systemów, a chodzi o rakietę o zasięgu międzykontynentalnym, będzie mogła być uzbrojona w głowice wielocelowe. Jest to ograniczenie, które obejmuje 1200 rakiet. Nie jest też wykluczone, że dodatkowe ograniczenia dotyczyć będą liczby członów głowicy wielocelowej. Obowiązuje zobowiązanie do zaprzestania zbrojeń. To znaczy, że układ nie próbuje zmieniać struktury sił strategicznych, ani nie przeszkadza w jego sformułowaniu, ale nie podważa go. Jest to istotny fakt, że Amerykanie mają więcej bombowców strategicznych, natomiast Rosjanie więcej rakiet międzykontynentalnych. Nie wolno je jednak przekraczać pułapu 2400 systemów, który zresztą w czasie obowiązywania układu będzie obniżany do 2200—2250. Najwięcej trudności stwarzały w rokowaniach jakościowy wysięg zbrojeń. Powstały nowe głowice wielocelowe, projektuje się nowe rakietę strategiczną. Stany Zjednoczone przystąpiły do prób rakiet samosterujących (cruise), które mogą poważnie zmniejszyć obraz konfliktu i możliwości obrony. Okazało się również, że wiele nowych broni (w tym rakiet samosterujących) znajduje się na pograniczu

czu między taktycznymi i strategicznymi możliwościami zastosowania. Odnosi się to również do niektórych typów samolotów. Toteż nowym, i nader istotnym składnikiem SALT II jest próba, w którym ustalą się jakie nowe typy broni mogą wejść w ramy pułapów zbrojeń, a które nie. Poza tym zezwala się na wprowadzenie do arsenałów obu stron tylko po jednym nowym systemie rakietowym, w czasie obowiązywania SALT.

Choć śledząc wypowiedzi ekspertów odnosiło się wrażenie, że trudności na drodze do zawarcia SALT II mają przede wszystkim charakter techniczny, to jednak prawdą jest inna. SALT II, podobnie jak SALT I, rodzi się z politycznej woli obu wielkich mocarstw. Bez niej nigdy nie udało się znaleźć wspólnego języka, czy wspólnego mianownika. I dopiero z decyzji politycznych wyprowadzić można teksty możliwe do przyjęcia przez obie strony. Nie było i nie jest zadaniem SALT odwrócenie biegu procesów militarnych, technicznych czy strategicznych. Nie może też dialog polityczny i strategiczny cofnąć decyzji, jakie oba mocarstwa podjęły w sprawach rakietowych przed piętnastu laty. Jest to wyzwanie realizmu, jest to przesłanka kompromisów. Leonid Breżniew określił SALT II jako dobry kompromis. Układ mógłby jego zdaniem być lepszy. Ale osiągnięto to, co w obecnych warunkach osiągnąć można. W podobnym duchu wypowiadał się ostatnio Jimmy Carter, Harold Brown i Zbigniew Brzezinski. Intensywność rozmów w Genewie, a także bezpośrednie rozmowy Anatolija Dobrynina z Cyrusem Vance'em w Waszyngtonie każą się spodziewać ostatnich ustaleń w sprawach SALT II już w najbliższych dniach. Podpisanie układu byłoby kwestią tygodni.

Inaczej ma się natomiast sytuacja SALT I i wielkie układy w ZSRR. Na wiele miesięcy przed zakończeniem rokowań toczyła się w Stanach Zjednoczonych kampania przeciw dialogowi strategicznemu. Słuchając i oglądając ją z bliska odnosiło się wrażenie, że jest to nie tylko ofensywa politycznej prawicy, lecz także zorganizowane działanie przeciw dobremu stosunkom ze Związkiem Radzieckim. SALT II był w niej tylko pretekstem. Tym wygodniejszym, że zawiły i nader techniczny. Można więc motać argumenty o „dążeniu do przewagi”, o „prewencyjnym pierwszym ciosie”, o „sile użytecznego odzwrotu rakiet” czy o „konfiguracji lotu członów głowicy”, a tak precyzyjny czytelnik niewiele z tego zrozumie. Pewny będzie natomiast, że jest w tym układzie wiele rzeczy niedobrych.

Ani Związek Radziecki, ani Stany Zjednoczone nie podpisałyby układu, który mógłby wyrządzić szkodę ich bezpieczeństwu, a także poczuciu bezpieczeństwa sojuszników. Toteż w drodze rokowań nie można uzyskać jednostronnej przewagi. A tego chyba pragnęli przeciwnicy SALT, których nie mało jest w Senacie USA. Wydaje się, że SALT II ma szansę uzyskania dwóch trzecich głosów w Senacie, bo przecież również na Kapitolu ludzie kierują się czasem racjami, odpowiedzialnością za losy świata.

Na gospodarczej mapie

SPÓR O ATOM

Pesymiści twierdzą uparcie, że jeżeli wyminie się nam z ręki kromka chleba, to na pewno spadnie nam do ręki. Jest to co prawda sprzeczne z tym, o czym poucza nas teoria prawdopodobieństwa, ale, czort wie dlaczego, codzienne doświadczenie przynajmniej pesymistom rację. Utrzymują oni także, iż jeżeli jakieś urządzenie wymyślone przez człowieka może się zepsuć, to na pewno się kiedyś zepsuje. I też niestety mają rację.

Ale co z tego? Każda ludzka działalność wiąże się oczywiście z pewnym ryzykiem. Cegła może nam spaść na głowę w najmniej oczekiwanej chwili. Czy ktoś rezygnuje jednak z tego powodu ze spacerów? Odkąd człowiek nauczył się krzesać ogień, dożył nieraz trawili jego dym. Ale legenda o Prometeuszu utrwaliła od wieków, jako błogosławieństwo ludzkości.

Wszystkie te, banalne być może w istocie, uwagi nawiązują się do myśli o wielkiej katastrofie nuklearnej w Harrisburgu w amerykańskim stanie Pensylwania. Można by powiedzieć, że wszystko dobre co się dobrze kończy, a katastrofa ta skończyła się bez ofiar w ludziach. Ale mówi się o niej głównie od blisko dwóch tygodni i mówi się będzie na pewno jeszcze bardzo długo w całym świecie.

„Energetyczne katastrofy” towarzyszą ludzkości od wieków. Od ognia, którym opalano do-

Leonid Breżniew powiedział na XXV Zjeździe KPZR: „decydujące znaczenie dla zmniejszenia niebezpieczeństwa nowej wojny światowej i umocnienia pokoju miał, oczywiście, zwrot ku lepszym w naszych stosunkach z największym mocarstwem świata kapitalistycznego — Stanami Zjednoczonymi Ameryki”. Kierując się racjami pokoju udało się doprowadzić do pomyślnego końca zmudny dialog strategiczny. Stwarza on obu mocarstwom perspektywę stabilizacji, a kto wie, może nawet zahamowania wysięgu najkosztowniej zbrojeń. Bez SALT bowiem podjęto by nowe programy, których koszt ocenia się na co najmniej 100 miliardów dolarów. Byłoby to 100 miliardów wyrzuconych w błoto, bo nie zmieniłyby w niczym układu sił na świecie.

Benzyna coraz droższa

„Chudnięcie” amerykańskich samochodów

Od stołego korespondenta MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 10 kwietnia

(P) Amerykanie coraz bardziej odwracają się od wielkich, do niedawna typowych dla tego kraju samochodów. Już 50 proc. sprzedawanych na rynku wozów to auta mniejsze lub wręcz małe, w dużym stopniu importowane z Japonii i Europy Zachodniej.

Sprzedaż amerykańskich mniejszych samochodów też powiększa się szybko. W styczniu 1977 r. stanowiły one niecałe 10 proc. sprzedanych wozów wyprodukowanych w USA, teraz sięgają one już niemal 25 proc.

Chodzi oczywiście o oszczędność benzyny, którą podobał tutaj w ostatnich miesiącach o kilkadziesiąt procent i której cena nadal szybko idzie w górę. Z Chicago donoszą, że niektóre z tamtejszych stacji benzynowych sprzedają już galon benzyny czyli około 4 litry — powyżej dolara, co przed paru miesiącami było ceną wręcz niewyobraźną.

Główne koncerny samochodowe General Motors, Ford, Chrysler łożą ogromne sumy na skonstruowanie nowych, mniejszych, ekonomiczniejszych wozów. Mówi się, że to „chudnięcie” amerykańskiego wozu będzie kosztowało więcej niż wysłanie człowieka na Księżyc. Jest to jednak, podkreślają eksperci, historyczna konieczność.

Przy tym godnym pochwały trendzie jedno jest uderzające. Amerykanie, jeśli wierzyć statystykom, a są one tu często zwodnicze, więcej jeżdżą samochodami. Spalili w ubr. średnio biorąc o 3 proc. więcej benzyny niż w 1977 r. Kalifornijczycy powiększyli swoje zużycie benzyny aż o 6 proc. Można więc powiedzieć, że to co w USA oszczędza się na litrach samochodów, traci jednocześnie na coraz większej, często nieuzasadnionej ruchliwości.

(P) Wielkie czasy bońskiej polityki wschodniej minęły — co do tego nikt nie ma wątpliwości. Sam fakt, że skończył się okres uniesień, nie daje powodu do zmartwienia. Należałoby się raczej zastanowić, dlaczego tak się stało i co z tego wynika na dziś. Czy jest już tak „normalnie”, że można sprawy pozostawić ich własnemu biegowi? Czy też po prostu Bonn, przekroczywszy próg polityki globalnej — jak się ktoś wyraził — daje w swej polityce zagranicznej priorytet innym tematom?

Twierdzenie, że stosunki pomiędzy Polską a RFN stały się tak normalne, że można było w politykę globalną, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Pozbawiony autonomicznej wartości, podporządkowany innym celom politycznym dialog Warszawa — Bonn nie byłby zdolny do spełniania tych nadziei, jakie w nim pokładano przed kilkoma laty. Mieszczać się w nurcie odprężenia na linii Wschód — Zachód, stosunki pomiędzy Polską a Republiką Federalną mają jednak swe cechy szczególne, których

nie da się po prostu „znormalizować”.

Klaus Reiff, autor artykułu na temat przyszłości stosunków Polska — RFN w czasopiśmie „Die Neue Gesellschaft” wydawanym przez Fundację im. Friedricha Eberta, przypisuje te szczególne cechy zwłaszcza problemom wynikającym z przeszłości. Przewidywał on, że nie straci one znaczenia, jeszcze przez wiele lat, choć z drugiej strony uważa, że obciążenia wynikające z przeszłości (...) najwyraźniej straciły swą dominującą rolę. Takie wrażenie wywołał autor z ubiegłorocznego Forum PRL — RFN w Olsztynie.

„Wzrost zaufania i wysoki stopień osiągniętej normalizacji” to, zdaniem Reiffa, najważniejsze sukcesy ostatnich dziesięciu lat, przewyższające nawet początkowe oczekiwania. Widzi on w tym potwierdzenie tezy o możliwości porozumienia pomiędzy państwami należącymi do różnych bloków politycznych i reprezentującymi odmienne ustroje wewnętrzne. Reiff uważa wręcz, że Polska i RFN „dla przykładu usuwania nanień i sprzeczności w sercu Europy”.

Sa to sądy ponatte znajomością rzeczy. Klaus Reiff, odpowiedzialny w Fundacji im. Friedricha Eberta za sprawy europejskie, jest od lat nie tylko obserwatorem, lecz i aktywnym uczestnikiem procesu normalizacji. Jest to jeden z tych socjaldemokratów, których interesuje nie tyle, albo nie tylko, doradne korzyści polityczne, co raczej wielkie cele, zakrojone na przyszłość. A przy tym Reiff ma w przeszłości wiele doświadczeń w RFN, ów „Finster-sitzenzuehler”, który potrafił lepiej zrozumieć istotę stosunków z Polską.

Proces normalizacji — pisze Reiff — który nie jest jeszcze zakończony, „trzeba prowadzić tak, aby stał się nieodwracalny”. Ta formuła ma wartość czysto praktyczną.

„Odwrócenie” oznaczałoby powrót do stanu sprzed podpisania Układu. Te skłonności, choć nie ujawnione, wprost, można niekiedy dostrzec w Republice Federalnej. Przejawia się ona zwykle nie tyle w odrzucaniu samego Układu

leż w racjach w wypaczeniu jego sensu. Pacta servanda sunt — powiadałby po prostu, że w związku z podpisaniem przez te kraje separatystycznego układu pokojowego.

Projekt przewiduje wydatkowanie na ten cel 4,8 mld dolarów, z której to sumy większość zostanie przeznaczona na umocnienie potencjału militarnego Izraela. Na przezniesienie baz izraelskich z Synaju wysygnęto 800 mln dolarów. Oprócz tego Tel Awiw otrzyma 2,2 mld dolarów na zakup w USA najnowszej wersji sprzętu wojennego.

Egipt natomiast dostanie na zakupy broni amerykańskiej 1,5 mld dolarów, a 300 mln dolarów w ramach dodatkowej pomocy gospodarczej. (P)

4,8 mld dolarów

Amerykańska pomoc dla Izraela i Egiptu

WASZYNGTON (PAP). Rząd USA

przedstawił oficjalnie Kongresowi projekt o dodatkowej pomocy gospodarczej i wojskowej dla Izraela i Egiptu w związku z podpisaniem przez te kraje separatystycznego układu pokojowego.

Projekt przewiduje wydatkowanie na ten cel 4,8 mld dolarów, z której to sumy większość zostanie przeznaczona na umocnienie potencjału militarnego Izraela. Na przezniesienie baz izraelskich z Synaju wysygnęto 800 mln dolarów. Oprócz tego Tel Awiw otrzyma 2,2 mld dolarów na zakup w USA najnowszej wersji sprzętu wojennego.

Egipt natomiast dostanie na zakupy broni amerykańskiej 1,5 mld dolarów, a 300 mln dolarów w ramach dodatkowej pomocy gospodarczej. (P)

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

zepsuć, to chyba się jednak kiedyś zepsuje...

Obróbcy środowiska naturalnego człowieka, zwani naturalnymi „ekologami”, wyciągają z tego wniosek, iż należy absolutnie porzucić energetykę jądrową, a ich mniej krańcowo oddziaływanie, aby nie było zbyt wielkie, pewnie i to nie tylko gdy chodzi o trzy zasadnicze etapy jadrowego cyklu (a więc przygotowanie paliwa jadrowego, jego „spalanie” w reaktorach oraz regeneracja zużytego paliwa), ale także gdy chodzi o losowe wypadki, takie na przykład jak upadek samolotu na kopule bloku, w którym mieści się reaktor, lub trzęsienie ziemi w rejonie, w którym stoi atomowa elektrownia.

Sa to postulaty, których nikt nie stawia jednak innym „konkretnym” urządzeniom wyczerpującym energię atomową, produkującą energię elektryczną. W rzeczywistości, gdyby trzęsienie ziemi (o odpowiedniej sile) zniszczyło zapórę hydroelektrowni Folsom koło Sacramento w Kalifornii, zginęłoby około 250 000 ludzi. Ale szansa takiej katastrofy wynosi 1:100. A szansa upadku samolotu na elektrownię atomową chyba 1:1 miliona.

Ojciec bombowców wodnorodnych, Edward Teller, powiedział swego czasu, nie bez ironii, w wywiadzie udzielonym hamburskiemu tygodnikowi „Die Zeit”, że ekologicznie niebezpieczna jest energia atomowa, którą uruchamiają „wielkie maszyny” techniczno-gospodarczych warunków, niemożliwych. Zalecają oni na przykład dzisiaj światu wykorzystanie energii słonecznej. Ale niech no tylko uda się ją w opłacalny sposób i w szerokim zakresie zastosować, a niechybnie zaczyną z nią walczyć, bo powoduje „zanieczyszczenie” odczynu lub przetranszowanie. W rzeczy samej, zwiastująca umniejszenie koncentracji rozprzeczności energii elektrycznej i jej przemysłowe spożytkowanie, musiałaby pokryć olbrzymie przestrzenie.

Teller jest być może zbyt kahlawy. Ale faktem jest, że sprzeciw ekologów wobec elek-

na szczęście ma to do siebie, że istnieje niezależnie od złej lub dobrej woli kartografów z RFN. To samo dotyczy nazewnictwa, które już dawno mogłoby być jedynie tematem dla historyków, gdyby nie to, że służy w Republice Federalnej do manipulacji politycznych. A wreszcie pozostała cała sfera ustawodawstwa wewnętrznego RFN, zwanego tegoż „określenie przed normalizacją, jak i powstające współczesności, które ma charakter niedwuznacznie rewizjonistyczny. I znów: nie zmienia ono wartości prawnomiedzynarodowego Układu, ale samemu procesowi normalizacji wyrządza ogromne szkody.

To tylko niektóre z warunków, które muszą być spełnione, aby proces normalizacji mógł się stać nieodwracalny. Reiff podaje inny, nie mniej ważny — wychowanie młodego pokolenia w duchu zrozumienia i szacunku dla drugiego narodu. Pisze on: „Przez odpowiednie wychowanie i kształcenie trzeba zadbać o to, aby młodym ludziom nie odwrócić się od przeszłości”. Tego rodzaju oświecenia słychać w RFN już od wielu lat, ale tylko niewiele, tak jak Reiff, wyciąga z niego odpowiednie wnioski. Od czasu, gdy istnieją wspólne zalecenia dotyczące rewizji podręczników szkolnych, idea wychowania młodzieży w duchu porozumienia zeszła z wyżyn abstrakcji, na której chciałoby ją utrzymać wielu polityków w RFN, i zmusza do jednoznacznego opowiedzenia się za albo przeciw.

O ile chadeka mówi z reguły „nie”, to z obozu socjaldemokratycznego słychać w zasadzie przychylne głosy, które jednak nie zawsze znajdują potwierdzenie w praktyce. Reiff nie szczędił zresztą krytyki również swojej partii i pisze wprost: „Jest to nie do przyjęcia, że są ciągle jeszcze kraje rządzone przez socjaldemokratów, które wykazują niewiele zapału do rewizji podręczników szkolnych”. A tymczasem jest to, zdaniem autora, ten element normalizacji, któremu „przypada wielkie znaczenie polityczne”.

Jeśli normalizacja ma znaczyć więcej niż poprawność stosunków dyplomatycznych, musi się zmienić sposób widzenia drugiego narodu, a tu z pomocą przychodzi zalecenia dotyczące rewizji podręczników szkolnych. Tego etapu normalizacji nie można przeskoczyć. Nie zastąpią go również bezpośrednie kontakty, choć i one mogą się przyczynić do zbliżenia obu społeczeństw. Byłoby jednak karygodnym błędem, gdyby pokolenie dzisiejszych twórców normalizacji pozostawiło swym następcom nie rozwiązane problemy. Sam czas, choć leczy rany, nie usunie tych wszystkich przeszkód na drodze do pełnej normalizacji, które porostają z przeszłości.

Klaus Reiff apeluje o utrzymanie dawnej wysokiej rangi Polen-Politik i ostrzega przed rutyną i objętością. „Zastój” oznaczałby bowiem cofanie się, a w ten sposób jeden z filarów socjaldemokratycznej polityki odprężenia i pokoju w Europie znalazłby się w niebezpieczeństwie. Nie jest to wolanie o powrót do okresu wielkich uniesień i emocji związanych z początkami normalizacji. W stosunkach pomiędzy Polską a RFN potrzeba jest dziś odważna rzeczowość i konsekwencja w wypełnianiu zobowiązań zaakceptowanych przed kilkoma laty.

trwoni atomowych są niebezpieczne, lub poprawniej mówiąc nie-obejrzalne.

Budowa elektrowni atomowych nie jest pozbawiona ryzyka i może spowodować śmiertelne wypadki. Choć czyni się wszystko, aby ryzyko to ograniczyć. A szkody wyrządzone środowisku przez te elektrownie na pewno nie są większe od szkód, jakie wywołują elektrownie opalane węglem, gdy uwzględnić trujące wydzieliny ich kominiów. Ale, tak czy inaczej, elektrownie atomowe są niezbędne przynajmniej na okres przejściowy i to na okres raczej długi, zanim nie opniemy na przykład techniki fuzyj jadrowej. Niektóre kraje — posiadające duże zasoby węgla, czy tym bardziej naftę — może się bez nich obejść, chociaż i to nie jest pewne. Ale zaniechanie budowy central atomowych grozi „energetyczną śmiercią” całych narodów.

Na miejsce wypadku w Harrisburgu pośpieszył ekspedycja z różnych krajów, m.in. z Francji, Anglii, RFN, aby wyciągnąć z tego co się tam zdarzyło wnioski dla własnych planów atomowych. Prawdopodobnie wiele istniejących w świecie elektrowni jądrowych zostanie poddanych ponownej kontroli, a elektrownie planowane, lub znajdujące się już w budowie ulegną pewnym przeróbkom.

Przypisy ochronne zostaną jeszcze bardziej zastrzeżone. Owszem, nieraz na skutek nacisku obrońców środowiska naturalnego, których roli wcale nie myślę minimalizować. Ale jest rzeczą pewną, że pokojowe wykorzystanie atomu nie powinno zostać zatrzymane. Głód energii świat nie może sobie po prostu na to pozwolić.

Strach i rozpacz

(P) Tak właśnie określają korespondenci prasowi atmosferę panującą w Pakistanie po straceniu Zulfikara Ali Bhutto. Prezydent Haq postanowił z całą bezwzględnością stłumić demonstracje zwolenników Bhutto, wspomagając policję siłami wojska i uzupełniając obowiązującą w całym kraju zakaz wieców i zgromadzeń publicznych, specjalnym zakazem zabójczych modłów publicznych w rodzinnej prowincji byłego premiera Sindhie. Nie było dziwnego, iż wszystkie te środki ograniczyły znacznie zasięg akcji protestacyjnej i przywróciły, po kilkudniowych demonstracjach, spokój w Pakistanie.

Dla większości obserwatorów oczywista jest jednak iluzoryczność tego uspokojenia. Wątpliwe, by chłosta, na jaką doraźnie sądy wojskowe skazują demonstratorów, była rozwiązaniem napiętej sytuacji wewnętrznej. Tym bardziej że — zdaniem tychże obserwatorów — niepokój społeczny sięgający znacznie głębiej, nie oszczędzając nawet głównej podporządkowanej Bhutto agencji prasowej doznała o aresztowaniach wśród korpusu oficerskiego.

Śmierć długoletniego przywódcy Pakistanu — jak można było tego oczekiwać — niczego w gruncie rzeczy nie rozwiązała. Władzom w Islamabadzie przybył jedynie martwy przeciwnik polityczny, kto wie czy nie groźniejszy niż za życia. Z legendą Bhutto trudniej będzie walczyć niż z burzliwym demonstretami. Można też oczekiwać, iż stanie się ona istotnym argumentem Partii Ludowej w batalii poprzedzającej jesienne wybory. Jeśli w ogóle do nich dojdzie. General Ziaul Haq kilkakrotnie już bowiem zapowiadał wybory, by je potem — korzystając z takiego czy innego pretekstu — odwołać.

Nie chodzi tutaj zresztą tylko o przywrócenie legalnego systemu wyborczego. Gra toczy się o przyszłość Pakistanu. Kraju, który w swej krótkiej niepodległości przeżył liczne burze i wciąż znajduje się na trudnej i bolesnej drodze poszukiwania narodowej tożsamości.

FRANCISZEK NIETZ

Sojusz z Honda

(P) Nie bez pewnego zdziwienia przyjęto w zeszłym tygodniu wiadomość, że gigant brytyjskiej motoryzacji — firma British Leyland — zamierza połączyć siły z japońską Hondą. Choć Honda jest najmłodszym członkiem rodziny wielkich japońskich producentów samochodów, to jednak jest to partner co najmniej równie mocny jak BL.

Sojusz z Hondą ma poratować BL przed utratą pozycji na własnym rynku. Anglicy kupują coraz więcej samochodów z importu. BL natomiast nie ma modeli, które wytrzymałyby porównanie z tym co najnowocześniejsze w ofercie z Japonii, RFN czy nawet Francji. BL będzie więc wytwarzał na japońskiej licencji jeden z modeli Hondy. Jaki — jeszcze nie wiadomo. Być może będzie to „Honda uniwersalna”, skonstruowana z myślą o kierowcach na całym świecie.

Honda ma mocną pozycję na rynku amerykańskim. Na samochody tej firmy trzeba czekać w kolejkę, bo są ośzczędne i niezawodne. Choć wcale nie są tanie. W Europie natomiast japońscy dostawcy walczyli dopiero o rynek. Próbowali wielokrotnie zdobyć przychodki w którymś z krajów Europy Zachodniej i Środkowej. Jednak bez powodzenia. Można było podejrzewać, że koncerny samochodowe broniły się przed spruną na konkurencję z Dalekiego Wschodu.

Połączenie potencjałów Hondy i BL stwarza więc w europejskim przemyśle nową sytuację. Japończycy zdobyli bowiem pierwszy przychodek. Jest to tym ważniejsze, że koszty robocizny są obecnie w Europie niższe od japońskich. Brytyjskie związki zawodowe zajęły wyczerpującą stanowisko wobec perspektywy długofalowej współpracy z Japonią. Wiedzą, że może to zapewnić stałość pracy w montowniach samochodów. Boją się jednak, że Japończycy będą próbowali tworzyć metod w rokowaniach z pracownikami i ich organizacjami.

Dokonywać się teraz szybkie przegrupowanie w światowej gospodarce. Kapitał zachodnioeuropejski ucieka do USA w pogoni za wyższymi zyskami. Japończycy umacniają się za oceanem i w Europie. Natomiast ci, którzy zostają w tyle, muszą sobie szukać nowych sojuszników.

KAROL SZYNDZIELORZ

TYP TYP TYP TYP TYP TYP TYP TYP

Starożytny Rzym w angielskim serialu

„Ja, Klaudiusz”

„Proszę mnie nigdzie nie zapraszać wieczorem, gdy oglądam serial „Ja, Klaudiusz” — ogłosił publicysta, krytyk telewizyjny „Screen International”. Polscy telewidzowie także z dużym zainteresowaniem przyjmą z pewnością ten film, którego emisję (rozpoczęcie 10 bm.) TVP zaplanowała w sumie na 13 wtorkowych wieczorów.

Angielski serial „Ja, Klaudiusz” powstał na podstawie dwóch słynnych powieści Roberta Gravesa — „Ja, Klaudiusz” i „Klaudiusz i Messalina” (przetłumaczonych w Polsce przez Stefana Eszmannowskiego), które zostały uznane za mistrzowską rekonstrukcję życia w starożytnym Rzymie. Powieści te opisują życie i panowanie najwcześniejszych cesarzy rzymskich, a właściwie czterech członków dynastii julo-klaudivijskiej, władających Rzymem po zabójstwie Juliusza Cezara.

Trochę historii

Akcja w obydwu utworach Gravesa toczy się w I wieku naszej ery, kiedy Rzym przeżywał generalne zmiany ustrojowe. Oktawian, adoptowany syn Juliusza Cezara, zachowując pozory republiki wprowadza w rzeczywistości nową formę ustroju politycznego. Przepisuje, pierwszy wśród obywateli, pierwszy w senacie otrzymuje z czasem pełnię władzy monarchicznej i przydomek August, co oznacza „wyzwolenie przez bóstwo”. Nazywa się od imienia Imperator Caesar Augustus Divi filius — syn boga (Juliusza). Od czasu jego panowania cesarz (cesarz) stał się najwyższym tytułem monarchicznym.

Graves zaczyna swoją powieść u schyłku panowania Augusta, a kończy wraz z usynowieniem przez Klaudiusza syna jego czwartego syna Agrypinę — Nerona. Baza źródłowa obu powieści stanowiła w pewnej części roczniki Tacyty, a przede wszystkim „Żywoty Cezarów” Swetoniusza.

Bohaterami książek Gravesa jak i filmu są:

August — adoptowany przez Juliusza Cezara syn jego siostry Julii młodszej;

Tyberiusz — pasierb i zięć Oktawiana Augusta, który wstąpił się szczególnym okrucieństwem przez wprowadzenie procesów o obrazę majestatu — zarzuca mu się wymordowanie całej rodziny i konkurentów do władzy;

Kaligula — syn Germanika, wybitnego wodza, przezwany w dzieciństwie przez żołnierzy Kaligula (buciczek), okrutny i despotyczny, mimo konfiskat majątków i zwiększonych podatków, swą rozrzutnością zrujnował skarby państwa. Po trzech latach panowania został zamordowany;

Klaudiusz — bratanek Tyberiusza, wyniesiony na tron przez pretorianów, władca zapobiegliwy i rozsądny, dbający o państwo i skarby publiczne, uległy zbytnio swoim żonom, zostaje otruty przez ostatnią — Agrypinę młodszą. Sprawia ona, że swoim następcą mianował jej syna Nerona, kolejnego szaleńca Cesarstwa Rzymskiego.

Już w latach trzydziestych Graves zdecydował się odstąpić prawa do filmowania powieści. Realizacja filmu w reżyserii Aleksandra Kordy została nagle przerwana, gdyż

my Gravesowi niedźwiedzia przysługę trzymając się wiernie tekstu. W rzeczywistości, napisano 12 sztuk na podstawie jego książek.

Drugim problemem, budzącym więcej sprzecznici, była decyzja o zrealizowaniu serialu „Ja, Klaudiusz” wyłącznie w studiu. Decyzja ta była podyktowana koniecznością wykluczenia z ograniczeń finansowych. W sumie, koszt kręcenia jednej godziny serialu wyniósł ok. 80 tys. funtów.

Lisemore utrzymywał, że nawet przy znacznie większym budżecie, jego decyzja była słuszną. Spytali: „Gdzie jest takie miejsce, w którym można by nakręcić film o Cesarstwie Rzymskim i o wydarzeniach sprzed 2 tysięcy lat?”

Chcąc pokazać jasno i przystępnie zagmatwaną historię 60 lat życia Klaudiusza, Pulman powierzył Klaudiuszowi rolę narratora, dociekliwego historyka, opowiadającego wspaniałe, a zarazem wstrząsające wydarzenia, których był naocznym świadkiem. Rola tę zagrał po mistrzowsku Derek Jacobi, do tej pory mało znany publiczności angielskiej aktor, który zdobył popularność dzięki telewizyjnie „Dnia na dzień”.

Klaudiusz w jego wykonaniu ma dwa oblicza: na zewnątrz wygląda jak błaznowaty przygłup, wewnątrz zaś jest dociekliwym erudyta i naocznym świadkiem, który ocalał z ręki. Widzowie pamiętają, w szczególności, jak Klaudiusz oraz jego jankesie, jak Jacobi po mistrzowsku zmienia i redukuje środki aktorskiego wyrazu zgodnie z biegiem czasu, w ciągu którego Klaudiusz staje się coraz starszy i bardziej opanowany.

W sześciu pierwszych odcinkach serialu występuje Sian Phillips jako Livia. Jest uosobieniem zła i hojnie rozdziel

śmierć, posługując się przeważnie trucizną, aby móc zapewnić tron swojemu synowi — Tyberiuszowi.

Opinie prasy i widzów

Prasa angielska pisała, że serial nie powinien być oglądany przez dzieci. Niektóre sceny zostały uznane przez telewidzów za zbyt drastyczne, zwłaszcza ta, w której obłąkany cesarz Kaligula, wycina żywy płód z łona swojej siostry — Drusilli.

Recenzje angielskie z pierwszych odcinków nie były zbyt entuzjastyczne i zwracały uwagę na mniej udane sceny, zwłaszcza na jedną, w której Livia spiera przed drzwiami swojego pałacu krzycząc do tłumu „Zaczekajcie, dopóki mój mąż nie wróci do domu”. Wówczas jeden z krytyków skwitował serial określeniem „Arszenik i stare togi”.

Jednak, po kilku dalszych odcinkach inaczej już oceniono osiągnięcie Pulmana, Lisemore’a i Wise’a. Chwalono zwłaszcza głęboko dramatyczne napięcie w wielu scenach. Krytyk „Daily Telegraph” odwołał swoją negatywną opinię i określił serial, jako film, który trzeba zobaczyć.

Serial „Ja, Klaudiusz” otrzymał wiele nagród za realizację i za aktorstwo. Został już trzykrotnie obejrzyany przez brytyjskich telewidzów (pierwszy raz na przełomie 78 i 79 r.), sprzedany do 32 krajów, m.in. do Grecji, NRD, Polski, RFN, Francji, Australii, Kanady oraz USA.

Oprac. (Słow)

W powyższym opracowaniu wykorzystany został m.in. artykuł Richarda Lasta z „Daily Telegraph”, udostępniony nam dzięki uprzejmości ambasady angielskiej w Warszawie.

Na podstawie książek

Realizacji filmu podjął się niezbyt już producent Martin Lisemore — przy współpracy Jacka Pulmana, scenarzysty telewizyjnego, znanego z adaptacji „Wojny i pokoju” oraz „Złotej kuli”. Serial wyreżyserował Herbert Wise.

Realizatorzy od początku byli zgodni w dwóch sprawach: po pierwsze — nie będą trzymali się wiernie tekstu Gravesa. Pulman stwierdził: „To byłoby niemożliwe. Graves używał bardzo mało dialogów. Prawie wszystko, co mówią aktorzy musiałem wymyślić. Poza tym tekst w druku i telewizji, to dwie różne sprawy i oddalibys-



Derek Jacobi w roli Klaudiusza

Święta przed telewizorem

Dwudniowy program świąteczny wypełnią głównie pozycje firmowane przez Naczelna Redakcję Publicystyki Kulturalnej oraz przez Naczelna Redakcję Programów Filmowych. Zapewnią im ich przedstawiciele o najciekawsze propozycje dla telewidzów w okresie Świąt Wielkanocnych.

TYLKO W NIEDZIELĘ

15 bm. w programie I obejrzemy blok „Tylko w niedzielę”. W cyklu „Mistrzowie komedii w swych najlepszych rolach” spotkamy się czterokrotnie ze Zdzisławem Makłakiewiczem — niezapomnianym aktorem. Na ekranie debiutował w filmie „Wojciecha Hasek. Wspólny pokój”. Grał w przeszłości w polskiej kinematografii fabularnej i telewizyjnej. Należał do najsilniejszych aktorów tzw. drugiego planu. TVP przypomni jego rolę, prezentując fragmenty „Hydrozagadki”, „Wniebowziętych” i „Jak to się robi”.

W „Szkołę 201” Moliera, najnowsze premierę Teatru Narodowego w Warszawie, w głównej roli Anioła wstąpił Andrzej Łapiński. Reportaż z przedstawienia wyreżyserował Jan Kociński.

„Historia przez dziurkę od klucza” jest nowym programem cyklicznym, w którym znani historycy opowiadają o niedogodnych i ciekawych postaciach historycznych.

Wydarzeniem w bloku stanie się z pewnością film dokumentalny Andrzeja Wajdy — „Pamięć i wyobraźnia” o „Panach z Wilka” — zawierający wypowiedzi i refleksje autora filmowanej powieści nagrane podczas realizacji najnowszego filmu fabularnego Andrzeja Wajdy.

SPOTKANIE Z ZAPOLSKĄ

Naczelna Redakcja Publicystyki Kulturalnej przygotowała również blok programowy „Spotkanie z Zapolską”, który zostanie wyemitowany 16 bm. w programie II. Gabriela Zapolska — autorka ponad trzydziestu tomów prozy i przeszło 20 sztuk scenicznych — jest czołową przedstawicielką naturalizmu w polskiej literaturze. W ramach bloku zobaczymy jej trzy sztuki.

„Moralność Pani Dulskiej” — sztukę tę w 1970 r. wyreżyserował dla Teatru TVP Józef Słowacki. W 1977 r. Tomasz Zygadło wyreżyserował „Ich czworo”, w którym to spektaklu wspaniale kreacje aktorskie stworzyli Anna Seniuk, Wojciech Pszoniak i Jerzy Stuhr.

„Skiz” wyreżyserowany został przez Olge Lipińskiego w 1977 r. Poznamy również wiele szczegółów z życia pisarki, w programach „Żywot pani Zapolskiej” i „Miłość pani Gabrieli”.

ŚWIĄTECZNY KIEMASZ FILMOWY

Dla miłośników kina Naczelna Redakcja Programów Filmowych przygotowała na pierwszy dzień świąt, w programie II „Świąteczny kiemasz filmowy”. Jego gospodarzami będą aktorzy — Jan Kobuszewski i Jan Kociński.

Zobaczymy „Niezwyczajny przygody Włochów w Rosji”, wspólną komedię obyczajową, której akcja rozgrywa się w Leningradzie. Film produkcji włosko-radzieckiej wyreżyserował Eldar Riazanow. Grają Andrzej Mironow, Antonina Santilli i Ninetto Davoli. W przygodowym filmie „Biały brat Indiana” wystąpi piosenkarz Dean Reed. Największą atrakcją filmu francuskiego „Dama z krakowie” będzie udział Fernandela. „Król włóczęgów” w reżyserii Michaela Curtiza jest filmową wersją operetki

Rudolfa Frimmla. „Ze świąta burleski” — to zestaw komedii z lat dwudziestych z udziałem Flapa i Flapa. W polskim mediomacie sensacyjnym „Czarna perła” z 1937 roku w reżyserii Michała Waszyńskiego wystąpią gwiazdy kina przedwojennego: Bodo, Zeligowska, Znicz i Frenkiel.

W niedzielę w programie I obejrzymy film dokumentalny produkcji francuskiej „Atlantyk” (reż. Daniel Costelle i René Jean Bouyer), który wchodzi w skład siedmiu odcinków serialu poświęconego historii lotnictwa. Odcinek trzeci — „Atlantyk” — pełni rolę pilota serii, której emisję rozpocznie TVP za kilka miesięcy. W dniu 21 marca 1927 r. po trzydziestu trzech godzinach i trzydziestu minutach lotu Atlantyk został zdobyty. Pilotem, który tego dokonał był młody Amerykanin — Charles Lindbergh. Historii przygotowań do lotu — atmosferze jaka towarzyszyła wyczynowi realizatorzy poświęcił film „Atlantyk”.

W niedzielne popołudnie w programie I tv wyświetli „Wielkie wakacje” — jeden z największych przebojów kasowych we Francji sezonu 1968/69 i jeden z największych sukcesów Louisa de Funesa. Wieczorem zobaczymy western produkcji amerykańskiej „Dwa oblicza zemsty”. Film wyreżyserował i w głównej roli wystąpił Marlon Brando. Obraz zdobył Złotą Muszlę w San Sebastian w 1961 r.

W poniedziałek w programie I śledzić będziemy zabawne perypetie choreobolnie nieśmiało człowieka w komedii francuskiej „Jestem wstydlivy” — reż. Pierre Richard. Tęgo samego dnia w programie II „W Starym Knie” przedstawia „Ogień pod pokładem”, amerykański film w reżyserii Roberta Parrieha z udziałem Rity Hayworth. Roberta Mitchuma i Jacka Lemmona. Treścią filmu są przygody dwóch przy-

Sport • Sport • Sport •

Czy pójdą w ślady Parulskiego i Zabłockiego?

Młodzi szermierze walcą w Chicago



Fot. CAF

(P) Nasi młodzi szermierze od kilku dni przebywają w Chicago, gdzie w czwartek (12.IV) rozpoczną się mistrzostwa świata juniorów (do lat 20). Jak nas poinformowano w PZSzer, polska ekipa nie wyjechała do USA w pełnym składzie. Z dziewcząt wystartuje jedynie Jolanta Królowska, szablisiści reprezentowani będą przez Jana Barona i Jarosława Koniusza, zaś w trójkę bronić będą naszych barw floreciści — Leszek Bandach, Rafał Komorowski i Krzysztof Puzianowski oraz szpadziści — Ludomir Chronowski, Andrzej Lis i Mariusz Strzałka.

Od startu w tej imprezie rozpoczęły się wielkie szermierze kariery takich zawodników, jak np. Wojciecha Zabłockiego czy Ryszarda Parulskiego. Zwycięzcy też w mistrzostwach świata juniorów odnosili spore sukcesy. Dobra passa Polaków została na kilka lat przerwana po turnieju w Madrycie (1972 r.), gdzie zresztą nasi reprezentanci spisali się bardzo dobrze. Go-

del zdobył wtedy złoty medal, a Makowska i Janikowski srebrne. Ponownie zanotowaliśmy dobre wyniki znow w Madrycie, po sześciolietniej przerwie. Znakomicie spisał się Kostreza, zajmując w szabli drugie miejsce. Dobrze też startował Jabłkowski, wywalczając w szpadzie brązowy medal.

Jakie Polacy mają szanse w Chicago? Nasi szkoleniowcy liczą na dobrą pozycję Jolanty Królowskiej, która przecież w drużynie floretowej seniorów zdobyła w Hamburgu srebrny medal. Nasza juniorka wystartuje jednak sama, co zmniejsza jej szanse przebiecia się do medalowych miejsc. Spodziewana jest w tej broni walka między Francuzkami, Włoszkami, Węgierkami i reprezentantkami ZSRR.

W szabli też trudno będzie przebić się Polakom do finału. W Koninie podczas turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego” podziwialiśmy znakomitych Włochów: Meglio i Scalze. Silni też będą zapewne Węgrzy i zawodnicy ZSRR, a liczyć także trzeba na niespodzianki ze strony Rumunów.

Mistrzostwa świata odbędą się na obiektach Uniwersytetu Chicag, oddalonego od miasta o kilkadziesiąt mil. W dotychczasowych startach Polacy wywalczyli 22 medale: 6 złotych, 7 srebrnych i 9 brązowych. (L.S.)

Stadion Wojska Polskiego, godz. 17.30

Kadra naszych piłkarzy gra z reprezentacją Armii Greckiej

(P) Piłkarze kadry dwukrotnie trenowali we wtorek w Rembertowie. Obejdy się też zajęcia teoretyczne, a wieczorem zawodnicy byli w kabinach. Trener Ryszard Kulęsa zadowolony jest z warunków w ośrodku sportowym ASG. Boisko jest w dobrym stanie, można też korzystać ze wszystkich urządzeń pomocniczych.

„Z wyprzedzeniem kadru na środowy mecz z reprezentacją Armii Greckiej (Stadion Wojska Polskiego, godz. 17.30) muszę się wstrzymać do rana, kiedy dołożą Janusz Garlicki, Zbigniew Włodarczyk, Lesław Cmilakiewicz i Włodzisław Maruś. Tylko od decyzji lekarza zależy, czy wystąpią oni w tym spotkaniu” — powiedział trener Kulęsa. — Nie zagra też oczywiście Stefan Majewski, któ-

ry wyjechał wraz z reprezentacją olimpijską do Francji. Poniżej w poprzednim meczu w bramce bronił Kukla, teraz koleją na Młynarczyka. Z legionistów pewny jest występ Pawła Janasa.

Skład zblizony zresztą będzie do tego, w jakim graliśmy przeciwko Węgrom w Chorzowie. Grecy powinni być dobrymi sparing-partnerami. Przecież w ostatnim jesiennym meczu eliminacyjnym grup VI mistrzostw Europy wygrali oni z Węgrami 4:1, a w tej drużynie, z którą zmierzymy się w środę, wystąpi kilku reprezentantów kraju”.

Mecz z reprezentacją Armii Greckiej będzie ostatnią próbą polskiej kadry przed wyjazdem do Łoska. W sobotę czeka wprawdzie naszych piłkarzy spotkanie z jedną z drużyn niższej klasy okręgu warszawskiego, ale będzie to raczej gra treningowa.

Coraz więcej miejsca poświęca prasa NRD przygotowaniu do meczu eliminacyjnego z Polakami w Lipsku (18.IV). Warszawski korespondent „Deutsches Sportecho” zatyłował swą korespondencję: „Na mecz w Lipsku drużyna polska w najbliższym składzie”. Sądzi on bowiem, że zarówno Żmuda, jak i Cmilakiewicz szybko wrócić do formy po wyleczeniu kontuzji.

Najmłodszy w ostatniej ligowej kolejce w NRD reprezentacji kraju nie spisał się najlepiej. W „jedenastym dniu” znalazło się tylko dwóch piłkarzy (Wejss i Streich), którzy występowali przeciwko Węgrom na Nepszadionie w Budapeszcie. (L.S.)

„Dyplomaci” kontra „Brutale”

(P) W marcu rozpoczęły realizację drużyny północnoamerykańskiej ligi piłkarskiej. Rozgrywki te mogą być dla europejskich kibiców interesujące nie tylko ze względu na udział wielu słynnych zawodników ze starego kontynentu (m.in. Franza Beckenbauera, Gerd Mueller i George’a Besta), ale też z uwagi na nietypowy regulamin.

Drużyny należące do ligi podzielone są na dwie grupy: National Conference i American Conference. W każdej z nich są 3 podgrupy, składające się z czterech zespołów. Nazwy drużyn są oryginalne, bardzo często żartobliwe. Główną zatem w amerykańskiej lidze: „Dyplomaci z Waszyngtonu” (Washington Diplomats), „Ułani z Rochester” (Rochester Lancers), „Brutale z Tulsy” (Tulsa Roughnecks), „Szefowie z Atlanty” (Atlanta Chiefs), „Drewniane nogi z Portlandu” (Portland Timbers), „Chuligani z Tampa Bay” (Tampa Bay Rowdies), „Hultaje z Memphis” (Memphis Rogues) i „Wierzący z Edmونتona” (Edmonton Drillers). Niektóre nazwy mogą odebrać przeciwnikom ochotę do walki, wymieniając dla przykładu kilka z nich: „Ukuli Chicago” (Chicago Sting), „Trzęsienia Ziemi z San Jose” (San Jose Earthquakes), „Wściekłość Filadelfii” (Philadelphia Fury), „Śnieżka z Toronto” (Toronto Blizzard).

Punkty przyznaje się w North American Soccer League według innego systemu niż w większości krajów europejskich. Za zwycięstwo drużyna otrzymuje 6 pkt., za porażkę — 0, w wypadku remisu odbywa się dogrywka. Każda zdobyta bramka to dodatkowy i pkt., premia ta nie może jednak być większa niż trzy punkty za jeden mecz. Po trzech kolejkach najlepszy zespół (mimo ostatniej porażki z New York Cosmos 2:3) — 19 pkt. (bramki 9 — 5). Tulsa Roughnecks zdobyli w dwóch spotkaniach 18 pkt. (7 — 4). Chicago Sting — również w dwóch meczach — 16 pkt. (4 — 2). Liderami pozostałych podgrup są: Portland Timbers, Fort Lauderdale Strikers i San Diego Sockers. (wac)

W SKRÓCIE

● Na turnieju judo we Lwowie Adam Sikora wygrał realizację w wadze 71 kg. w pozostałych wadach triumfowali judocy radziecy.

● Bardzo udany był start polskiej ekipy w I mistrzostwach Europy inwalidów w podnoszeniu ciężarów we francuskiej miejscowości Angers. Wśród 10 ekip europejskich biorących udział w zawodach, Polska zajęła drugie miejsce za Francją (28 pkt.), ustępując zwycięzcom zaledwie o jeden punkt. Ryszard Tomaszewski startując w wadze półciężkiej ustanowił rekord świata wynikiem 215 kg, a pozostali nasi reprezentanci zajęli dwa drugie, dwa trzecie i jedno piąte miejsce. (PAP)

Anatolij Karpow wystąpi w Montrealu

(P) Dziesięciu czołowych szachistów świata spotka się w turnieju, rozpoczynającym się dzisiaj (11.IV) w Montrealu. Będzie on najważniejszą imprezą od czasu meczu pomiędzy Karpowem i Korcznojem o mistrzostwo świata.

Zwycięzca tego pojedynku — Anatolij Karpow weźmie zresztą udział w montrealskim turnieju. Związek Radziecki reprezentować będzie również Michail Tal. Wśród uczestników jest jeszcze były mistrz świata — Boris Spasski. Listę startową uzupełniają: Lajos Portisch (Węgry), Jan Timman (Holandia), Bert Larsen (Dania), Władimir Hort (CSRR), Robert Fischer (RFN), Ljubomir Ljubowic (Jugosławia) i Lubomir Kavalek (USA). (wac)

Tenisiści wyjechali do Kanady

(P) Nie czekając aż wyschną krajowe korty, nasi tenisiści wyjechali do Kanady, gdzie przygotowywać się będą do czwartkowego meczu o Puchar Davisa z Włochami. Pod wodzą trenera Zbigniewa Beldowskiego odciepli w wtorek rano do Montrealu Henryk Drzymalski i Dariusz Wieczorek. Inny kandydat do reprezentacji, Tadeusz Nowicki, od kilku dni trenuje indywidualnie w Austrii.

Kanadyjski wyjazd załatwił kolegom Wojciech Fibak, który w zamian obiecał gospodarzom, że weźmie udział w jednym z dwóch meczów, jakie Polacy zagrają z Oceanem. Pierwsze spotkanie z reprezentacją Kanady odbędzie się w Montrealu, drugie zaś w Quebecu — obydwie oczywiście w hali.

Przy okazji interesująca nowina: oto nasz tenisista znalazł sobie drugiego sponsora. Nowym patronem będzie „Lot”, która to instytucja zafundowała trzyosobowej ekipie podróż do Kanady i z powrotem. W rewanżu Drzymalski i Wieczorek grać będą z „lotowymi” naszymi na koszykach. Ułomowa z rodzinnymi liniami lotniczymi nie dotyczy zresztą tylko tej jednej wyprawy. „Lot” zobowiązał się pomagać naszym tenisistom również w przyszłości.

W Kanadzie nasza reprezentacja przebywać będzie przez

del zdobył wtedy złoty medal, a Makowska i Janikowski srebrne. Ponownie zanotowaliśmy dobre wyniki znow w Madrycie, po sześciolietniej przerwie. Znakomicie spisał się Kostreza, zajmując w szabli drugie miejsce. Dobrze też startował Jabłkowski, wywalczając w szpadzie brązowy medal.

Jakie Polacy mają szanse w Chicago? Nasi szkoleniowcy liczą na dobrą pozycję Jolanty Królowskiej, która przecież w drużynie floretowej seniorów zdobyła w Hamburgu srebrny medal. Nasza juniorka wystartuje jednak sama, co zmniejsza jej szanse przebiecia się do medalowych miejsc. Spodziewana jest w tej broni walka między Francuzkami, Włoszkami, Węgierkami i reprezentantkami ZSRR.

W szabli też trudno będzie przebić się Polakom do finału. W Koninie podczas turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego” podziwialiśmy znakomitych Włochów: Meglio i Scalze. Silni też będą zapewne Węgrzy i zawodnicy ZSRR, a liczyć także trzeba na niespodzianki ze strony Rumunów.

Mistrzostwa świata odbędą się na obiektach Uniwersytetu Chicag, oddalonego od miasta o kilkadziesiąt mil. W dotychczasowych startach Polacy wywalczyli 22 medale: 6 złotych, 7 srebrnych i 9 brązowych. (L.S.)

Hokeiści CSRS i USA na mistrzostwa świata

(P) Niepokojące wieści, jakie napłynęły z Nowego Targu, gdzie nasza kadra hokeistów przegrała z CSRS „B”, łagodzi trochę inne, także dotyczące reprezentacji przygotowujących się do mistrzostw świata w Moskwie (14—27.IV). Otóż reprezentacja ZSRR zmierzyła się w meczu kontrolnym z zespołem „B” i... przegrała 1:7! Sensacja? Raczej nie, w sparingu chodziło bowiem nie o wynik, lecz o sprawdzenie różnych ustawień i wariantów taktycznych. W wtorek pierwsza drużyna zwyciężyła 5:3. Jednak trener Wiktor Tichonow nie zdecydował się jeszcze na ostateczne ustalenie składu.

Zrobili to trenerzy reprezentacji CSRS — Karel Gut i Jan Starsi. Do Moskwy wyjeżdżają 12 kwietnia następujący hokeiści: bramkarze — J. Kralik i M. Sakacz, obrońcy — M. Kužela, J. Bukovinski, J. Bubla, V. Duraz, F. Kaberle, M. Dvorzak, M. Figala, M. Chalupa; napastnicy — bracia Stastni, L. Havliczek, I. Hlinka, J. Pouzar, V. Martinec, M. Novy, B. Ebermann, M. Frycer, J. Novak, L. Složil.

Widomo już tak, że w jakim składzie przyjadą do Moskwy hokeiści USA. Mieli oni podobne kłopoty ze skompletowaniem reprezentacji jak Kanadyjczycy. Nie spodziewają się też sukcesu w turnieju, licząc jednak na utrzymanie się w grupie „A”. Oto kadra USA: bramkarze — Jim Warden i Jim Craig, obrońcy — Jack Brownshiede, Don Jackson, Less Oger, Wallie Olds, Jim Corn, Jack O’Callaghan, Bill Baker; napastnicy — Bob Collard, Michael Polich, Mark Johnson, Eric Strohle, Dan Boldak, Mike Fiedler, Craig Patrick, Craig Saweper, Carl Bennet, John Mallan.

Skład naszej reprezentacji ogłoszony zostanie w środę. (IS)

10 dni. Do tego czasu wrócił też zapewne z Austrii Tadeusz Nowicki. Pozostałe zatem pytanie, jak daleko wyjadą do przygotowania do meczu z Włochami? W dniach 10—14 maja rozegrane zostaną pierwsze ligowe spotkania, później nasi tenisiści przemieszczają się do międzynarodowych mistrzostw Francji. Bardzo skromne to plany, bo przecież — bądnym szczerzy — na kortach m. Roland Garrosa w Paryżu Polacy raczej długo nie pograją. Z wyjątkiem Fibaka oczywiście.

W Tulsie (Oklahoma) i w Monte Carlo rozpoczęły się turnieje, zaliczane do klasyfikacji Grand Prix. Faworytem amerykańskiej imprezy jest Jimmy Connors, który pierwszego dnia nie grał. Rozstawiony z nr. 2 Eddie Dibbs (USA) pokonał Ove Bengtsona (Szwecja) 7:3, 7:5, a Tom Gorman (USA) zwyciężył Sherwooda Stewarta (USA) 3:6, 6:4, 6:0.

W Monte Carlo wyeliminowany został czwarty na liście rozstawionych, Hiszpan Manuel Orantes. Przegrał on z Jugosłowianinem Željko Franulovicem 3:6, 5:7. Rumun Ilie Nastase (nr 5) pokonał Hiszpana Juana Gimenezę 6:2, 6:4. Faworytami turnieju są Szwed Bjorn Borg (nr 1), Argentyńczyk Guillermo Vilas (nr 2) i Amerykanin Vitas Gerulaitis (nr 3). (I)

historiahistoriahistoriahistoriahistoriahistoriahistoria

„Wojna w moim obiektywie”

BOGDAN SŁOWIKOWSKI

Historyk Września

TADEUSZ JURGA

Walka fotografików z hitlerowskim okupantem

Kwiecień jest w Polsce Miesiącem Pamięci Narodowej. W kwietniowych dniach wracamy częściej niż kiedyś do wojny i okupacji. Jeden z jej ważnych, choć mało znanych epizodów — z frontu konspiracyjnej walki z okupantem hitlerowskim w Polsce — podjął film „Wojna w



moim obiektywie”, którego realizację w Wytwórnii „Czołówka” zakończono właśnie w kwietniu tego roku.

Film „Wojna w moim obiektywie”, w reżyserii Włodzimierza Dusiewicza, prezentuje wspomnienia artysty fotografa Jerzego Tomaszewskiego, b. żołnierza fotograficznej komórki konspiracyjnej AK, wypowiedzi jego towarzyszy walki, bogaty materiał fotograficzny, również współczesny.

W momencie wybuchu wojny Jerzy Tomaszewski zgłosił się wraz z kolegami z Powiśla do Dowództwa Obrony Warszawy i jako harcerz pełnił funkcję łącznika wojskowego. Już w konspiracji, zaczął obsługiwać skrzynki kontaktowe. Odbierał paczki z „bibułą”. W 1940 r. skierowano go do inżyniera Andrzeja Honowskiego, szefa konspiracyjnej komórki fotograficznej, działającej w niemieckiej firmie „Foto-Rys”, która prowadziła obsługę propagandy niemieckiej. Tam poznał Mieczysława Kucharskiego, wspaniałego fachowca i swojego nauczyciela. W laboratorium niemieckiej firmy „Foto-Rys” w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej róg Siennej, przechowywano niemieckie zdjęcia z dokonanych zbrodni hitlerowskich na terenie Polski, zdjęcia wysie-



dlę, łapanek, egzekucji, przesłuchiwań więźniów. Z czasem działalność komórki rozbudowała się. Jerzy Tomaszewski wraz z kolegami robił ulotki, fotokopie instrukcji obsługi broni, budowy granatów, wysadzania torów kolejowych.

Specjalna komórka wywiadowa Armii Krajowej, działająca na Poczcie Głównej przy placu Napoleona (dzisiaj Powstańców Warszawy), badała niemieckie listy nadchodzące z frontu wschodniego. Byli w nich zdjęcia o tematyce frontowej lub ze zbrodni dokonywanych na ludności cywilnej, jeńcach radzieckich.

W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego, Jerzy Tomaszewski podjął również punkcie zbornym AK na ulicy Świętokrzyskiej, że został fotoreporterem i korespondentem wojennym. Dostał swój rejon — w Śródmieściu, od Zielnej do Wisły. 6 września 1944 r. ranny, zrobił ostatnie zdjęcie z Powstania na ul. Tamka 23. Kilka lat temu, dzięki Wacławowi Zacharskiej, która współpracowała z Jerzym Tomaszewskim w czasie okupacji, odnaleziono 600 negatywów zdjęć Tomaszewskiego z Powstania Warszawskiego.

Wiele z wymienionych tu fotografii wykorzystał Jerzy Tomaszewski po wojnie przy opracowywaniu albumów, które wydano w wielu krajach. Historyk niemiecki z Monachium, dr Otto Croy zarzucił polskiemu fotografikowi fałszerstwo, czyli zastosowanie fotomontażu. Chodziło o zdjęcie Niemca strzelającego do matki z dzieckiem na ręku. Zdjęcie zostało przechwycone na Poczcie Głównej w Warszawie. Wreszcie odezwał się policjant oddziałów likwidacyjnych na Ukrainie i jego oświadczenie potwierdziło niezbicie autentyczność fotografii. Jest ona tylko jednym z wielu dokumentów zbrodni hitlerowskich, które przetrwały do dziś dzięki działalności Jerzego Tomaszewskiego i jego kolegów z konspiracji.

Przedstawiamy dziś nie publikowane dotychczas zdjęcia z fototeki Jerzego Tomaszewskiego.



Zdjęcia, przechwycone na Poczcie Głównej w Warszawie, z niemieckich listów nadchodzących z frontu wschodniego. Przedstawiają zbrodnie hitlerowskie na ludności cywilnej i jeńcach radzieckich

33 lata temu historiografia polska odnotowała pierwszą wydaną w kraju pracę poświęconą wojnie obronnej 1939 roku. Pionierski charakter tej pracy był oczywisty z wielu względów już w chwili jej wydania. Dopiero jednak po wielu latach, które wymierzyły historyczny dystans i ukształtowały wydarzenia tragicznego Września w polityczno-społecznej perspektywie czterdziestolecia, znaczenie tego faktu znalazło pełną wymowę.

Nie wybierałem chwili, by była najspokojniejsza do zapisania tej refleksji. Od dawna bowiem nie rozstałem się z nią, ścigając do wzorów sztuki pisarskiej autora „Kampanii Wrześniowej”.

To, co w pracy Jerzego Kirchmayera fascynuje, to przede wszystkim jego osobiste, głęboko zaangażowane odczuwanie tematu. Historyk interpretujący te pierwsze o Wrześniu publikacje książkowe, stwierdzić może nie bez racji, że grozi ona wybuchem nagromadzonych tu emocji, przy jednoczesnym niedostatku neutralizującego wpływu mocnego warsztatu naukowego.

Tej słabej strony swojej pracy Kirchmayer wcale nie ukrywał. Napisał później, wydając „Pamiętniki”.

„Cóż z tego, że starałem się pisać obiektywnie... Wiem, że to mi się nie udało i zresztą udać się nie mogło. Zbyt boleśnie przeżywałem wypadki, o których piszę, trudno więc było mi pozostać beznamietnym...”

W istocie, autor „Kampanii Wrześniowej” należał do pokolenia Polaków, które w okresie dwudziestolecia drugiej niepodległości, przeżywało dramaty rodzin i zgonu Rzeczypospolitej. Uczestnictwo Kirchmayera w tym drugim dramacie, jako człowieka w pełni dojrzałego, a z racji profesji i stanowiska oficera operacyjnego sztabu armii „Pomorze” — doświadczającego gorzkiej klęski wojskowej, wtopiło się w powszechną ogólnonarodową potrzebę historycznego rozrachunku.

Kirchmayer dostrzegł te potrzeby tym bardziej, im mocniejszych doznał skutków ścierania się prądów całkowicie negacji sensu i znaczenia polskiego oporu z próbami ich apoteozowania.

... Coś niecoś wiemy — pisał — ale trudno nam przeprowadzić granicę między prawdą, legendą, plotką, nawet nieprawdą. W tej gęstej mgle ulega zniekształceniu, coraz większemu zapomnieniu historyczna rzeczywistość. Budujemy nowe życie, nie zdając sobie najmniejszych spraw z najwęższych nawet doświadczeń, szczególnie doświadczeń politycznych okupacyjnych niedawno ceną największą...

To przekonywający motyw dla podjęcia wysiłku napisania książki w rok zaledwie po wyzwoleniu. Autor zbierał do niej materiały w sytuacji pełnej okupacyjnej grozy.

...gdy lada chwila — jak wspomina w Pamiętnikach — hitlerowcy mogli wtargnąć do mieszkania — przypadkowo lub umyślnie — i gdy rzeczy opisane trzeba było starannie ukrywać, bo znalezienie ich przez wroga groziło dekonspiracją i nieobliczalnymi następstwami dla naszej czwórki...

„Kampania Wrześniowa” nie jest monografią wojny obronnej Polski w 1939 roku. Nie jest nawet synteza. Kirchmayer świadomie nie stawiał sobie takiego zadania, wiedząc, że skąpe źródła, jakimi dysponuje, wykluczają opracowanie monograficzne tematu. A jednak dokonał pracy nieprzeciętnej.

Kirchmayer nie był znawcą marksistowskiej wykładni metodologii historii. A przecież stosował ją. We wszystkich niemal poważnych pracach krytycznych dotyczących tego okresu historycznego odnieść można bez trudu inwencję twórczej interpretacji przyczyn i skutków katastrofy wrześniowej jego pióra. Kirchmayer nie pozostawił pełnego i wyrazistego obrazu wydarzeń wojny obronnej 1939 roku. Nie tylko zresztą dlatego, że nie zdążył stworzyć w pełni dosłownego warsztatu naukowego. Nie był kronikarzem zbierającym wiedzę wśród niezliczonej ilości faktów i faktików. To zbyt długa i nie zawsze prowadząca do pełnego powodzenia droga.

Kirchmayer miał rzadko spotykany talent historyka oraz kunszt wytrawnego publicysty. Podążał tropem głównych wydarzeń, które złożyły się na celną motywację podstawowych przyczyn klęski wrześniowej z jednej strony, z drugiej zaś motywację życiowego instynktu samobrony narodu, uosobionego w bohaterów walce żołnierza polskiego z najeźdźcą. Są to wartości nadal żywe i aktualne chociaż wydawać by się mogło, że „Kampania Wrześniowa 1939 r.” utonęła w powodzi późniejszych prac i rozpraw naukowych i została zapomniana.

Nie jest to zresztą jedyny w dorobku pisarza głos o Wrześniu. Okaz znanych i gorących rozpraw polemicznych mierzących celnie w polityczne źródła słabości II Rzeczypospolitej i genezę nieskuteczności obronnej państwa, Kirchmayer jako

Szef Oddziału Historycznego Sztabu Generalnego LWP założył podwaliny krajowej bazy archiwalnej, m.in. w zakresie tematyki Września. Były to wtedy głównie relacje uczestników wojny obronnej 1939 roku, które za sprawą jego organizacyjnej inicjatywy wypełniły dziesiątki teczek wrześniowego zespołu relacji Centralnego Archiwum Wojskowego. Historycy badający ten okres naszych dziejów, znają ich bezcenną wartość.

Od pierwszej wydanej w 1946 roku pracy Kirchmayera dzieli nas tylko czas, odmierzający ze złądną obiektywnością chwilę przemiana. Miłowe kroki postępu zrobiła archiwistyka krajowa. Pomógłby jej zasoby o nieznanej dotąd zbiorze relacji i kroniki jednostek, a przede wszystkim zgromadzone źródła o unikalnym charakterze dokumentalnym. Przed współczesnym badaczem wojny obronnej 1939 roku stanęły otworem możliwości zrekonstruowania wydarzeń z nocy obserwatora stojącego jakby między walczącymi stronami i podglądającego posunięcia obu przeciwników.

A jednak mimo tej sprzyjającej badezemu sytuacji, o której Kirchmayer mógł tylko marzyć, w historiografii polskiej, choć zapisała wcale pokątny zbiór naukowych i popularnonaukowych prac przyznających i rozbraja, ciągle brakowało pozycji na miarę społecznej konieczności i znaczenia problemu.

Wreszcie, w czterdziestą rocznicę hitlerowskiego najeźdu na nasz kraj, czytelnictwo polskie otrzymało zasłużoną rekomendację. Znani i zasłużeni wydawcy: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej oraz „Książka i Wiedza” przedstawiła szerokiej opinii społecznej dwie wersje Wojny Obronnej 1939 roku, opracowane na miarę aktualnych możliwości badawczych, przez zespół pracowników naukowych Wojskowego Instytutu Historycznego.

Zawierają te prace na pewno coś z Kirchmayerowskiej wizji Września i głównych tez jego pracy, które przetrwały próbę czasu. Historykowi Września w dwudziestą rocznicę śmierci autorzy tych prac złożył w ten sposób symboliczne uznanie.

Zdjęcia nadesłane

Oto dwa spośród sześciu zdjęć nadesłanych do redakcji „Życia Warszawy” przez jedną z naszych czytelniczek. Obydwa pochodzą z czasów ostatniej wojny i są ilustracją dramatycznych losów ludności żydowskiej.

Pierwsze z nich — to dopiero zapowiedź nadciągającej nieuchronnie tragedii. Grupa Żydów pod konwojem idzie Krajkowskim Przedmieściem przyspieszając do pracy. Prawdopodobnie jest to rok 1939. Zdjęcie prawie „spokojne” w swojej wymowie — jutrzejśsi kandydaci na nie-ludzi, nie są jeszcze naznaczeni gwiazdami Dawida. Zdjęcie numer dwa pochodzi z końcowego okresu istnienia warszawskiego getta. Na tle drewnianej budy siedzi dwójka wymęczonych do ostatecznych granic dzieci...

tracie hitlerowskiej okupacji, w sposób zorganizowany i indywidualnie, z najwyższym narażeniem własnego życia zdołali Polacy uratować 100—120 tys. ludzi.

Pierwsze getto, jeszcze nie zamknięte, zostało utworzone na polskiej ziemi już w 1939 roku — w Piotrkowie. Powstałe w następnych latach getta zaczęto otaczać murami lub zasiekami z drutu kolczastego, a ich mieszkańcy nie mogli opuszczać tego terenu pod groźbą śmierci. Największe spośród powstałych było warszawskie — 500-tysięczne, a następnie — łódzkie 300-tysięczne. Getta były tylko etapem w zaplanowanym totalnym procesie wyniszczenia Żydów.

Dziś, w przededniu kolejnej rocznicy powstańczego zrywu w warszawskim getcie podajemy jeszcze raz, w Miesiącu Pamięci Narodowej, kilka liczb i faktów, których nie wolno zapominać.

W czasie II wojny światowej w krajach okupowanych przez hitlerowskie Niemcy zginęło 5,1 mln Żydów. Z liczby 3,3 mln zamieszkałych w Polsce wymordowano w planowej akcji eksterminacyjnej 2,7 mln ludzi. W

W marcu 1942 roku Niemcy przystąpili do stopniowego likwidowania gett. W latach 1942—43 zniknęły wszystkie, z wyjątkiem łódzkiego. W czasie przeprowadzanych akcji likwidacyjnych w gettach wybuchły walki zbrojne: w Częstochowie, Będzinie, Tarnowie, Sandomierzu. Wybuchły także dwa zorganizowane powstania: w getcie warszawskim, które przetrwało miesiąc (19.IV—16.V.43) oraz w getcie białostockim trwające od 16—19 sierpnia 1943 roku.



RECENZJE ♦ RECENZJE ♦ RECENZJE ♦ RECENZJE

O ostatnich walkach 1939 r.

Marian Porwit, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r., Część III. Bitwy przebojowe i obrona bastionów. Warszawa 1978 „Czytelnik” s. 584 + szkice, cena 100 zł.

Sa w naszej literaturze historycznej, poświęconej drugiej wojnie światowej i naszemu w niej udziałowi, książki, których lektury nie może pominąć nie tylko historyk, ale każdy komu ta problematyka jest bliska, kto się nią interesuje i chce poznać prawdziwie przedstawiony fragment naszych dziejów. Do tego typu publikacji należą bezspornie Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r. pisma p. dypl. Mariana Porwita.

Autor ich, jeden z najwybitniejszych oficerów armii II Rzeczypospolitej, profesor Wyższej Szkoły Wojennej, w 1939 r. dowódca obrony lewobrzeżnej Warszawy, od wielu już lat prowadzi żmudne i wnikliwe badania nad przebiegiem naszej wojny 1939 r. Wyniki swych przemyśleń i rozważań ogłosił w trzech obszernych tomach Komentarzy (których ostatni tom właśnie się ukazał) zawierających analizę organizacji działań bojowych, prowadzonych przez stronę polską, jak też i przez przeciwnika. Aby jednak wyrażone opinie nie były oderwane od przedmiotu oceny, przedkłada autor omówieniem poszczególne walki i operacje; poszczególne charakterystyki działań zakończone są lapidarnymi rejestrami stożonych przez nasze wojska walk wraz z podaniem sił w nich zaangażowanych.

Każdy z tomów Komentarzy ma swój podtytuł, charakterystyczny w pewnym sensie kolejną fazę wojny. I tak tom pierwszy — „Plan i ich wykonanie”, drugi — „Odwrot i kontrofensywa”, a ostatni — „Bitwy przebojowe i obrona bastionów”. W trzecim tomie prezentuje autor analizę działań

prowadzonych przez nasze armie od 12 września aż do końca trwania walk, tj. ostatnich październikowych bojów na Lubelszczyźnie.

Z ogólnego przebiegu działań w tej ostatniej fazie naszej wojny obronnej 1939 r. wyodrębnił Autor cztery działania operacyjne, które nazywa bitwami przebojowymi. Pierwszą z nich — to bitwa przebojowa pod Lwowem i związana z nią obrona tego miasta. Stoczyły ją siły Frontu Południowego, dowodzone przez gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, a zapoczątkowała ją uderzenie naszych dywizji z rejonu Przemyśla, początkowo w kierunku Gródka Jagiellońskiego, przesunięte później w Lasy Janowskie.

Druga bitwę przebojową, w pewnym mierze pod względem operacyjnym związaną z poprzednią, stanowiły walki słoneczne na Roztoczu przez armie „Kraków” i „Lublin”. Pierwszą fazą tych działań, nie zrealizowanych ze względu na silne przeciwdziałanie przeciwnika, był manewr sił gen. bryg. Antoniego Szyllinga przez Lubaczów i Jaworów na odsiecz Lwowa.

Walki te toczyły się od 14 do 16 września. Druga faza bitwy przebojowej, to próba przejęcia się już połączonych sił obu armii pod dowództwem gen. dyw. Ludwika Piskora przez rejon Tomaszowa Lubelskiego, w kierunku Małopolski Wschodniej. Walki te miały miejsce do 20 września.

Bitwę przebojową, nie powiązaną z poprzednią, stanowiły walki sił Frontu Północnego na południowej Lubelszczyźnie. W okresie od 14 do 28 września. Złożyły się na tę bitwę m. in. boje i Dywizji Piechoty Legionów, Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. bryg. Władysława Andersa, Grupy Operacyjnej gen. bryg. Jana Kruszeńskiego i rezerwy armii „Modlin” gen. bryg. Emila Przodźmierskiego.

Ważnym publikowanym obecnie materiałem jest to, że nie powtarzano faktów powszechnie znanych (przebiegiem powstania w getcie warszawskim poświęcony został tylko jeden referat, wygłoszony przez Szymona Datnera), koncentrując na mniej znanych aspektach dzieł getta i jego powstania.

Pośród referatów i komunikatów omawiających istotne dla tematu zagadnienia wymienić

Falenicę, grupy „Dubno” i grupy p. dypl. inż. Tadeusza Zieleniewskiego na wschodnim brzegu Sanu.

Szczególnie wyczerpująco pojął walkę nad Bzurą, rozgrywającą się w okresie od 13 do 22 września w wielkim łuku Wisły z głównymi siłami niemieckimi. Do bitwy tej doszło z inicjatywą gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby, dowódcy armii „Poznań”. Był to jedyny na skalę operacyjną przeprowadzony przez nas zwrot zaczepny w toku wojny siłami obu armii.

Z drugą bitwą nad Bzurą pod względem operacyjnym jest związana obrona Warszawy i Modlina, którym to walkom autor Komentarzy poświęcił osobne rozdziały trzeciego tomu.

Przedstawiono też w III tomie oddzielne walki związków i zgrupowań taktycznych, jak organizacja obrony Białegostoku, Lublina, końcówce walki 19 i 29 dywizji piechoty na zachodnim brzegu Wisły i 13 dywizji pod

Cennie są zawarte w Komentarzach opinie autora m. in. o dowodzeniu w toku działań na wyższych szczeblach, sposobie organizacji działań. Dążył też autor do uwypuklenia zasług żołnierzy różnych szczebli, którzy najwłaściwie przyczynili się do spełnienia zadań.

W naszej literaturze wojsko-historycznej jest stosunkowo niewiele książek tego typu co Komentarze Mariana Porwita, które przez swą niekonwencjonalną formę ujęcia tematu zmuszają czytelnika do zastanowienia się nad meandrami naszych dzieł.

MARIAN KRWAWICZ

Wyniki swych badań nad stosunkiem akupisk emigracyjno-polonijnych do powstania w getcie warszawskim zreferował Marian Marek Drozdowski. Autor przedstawił mało znane materiały dotyczące wystąpień Polaków w Wielkiej Brytanii, w Związku Radzieckim, na Bliskim Wschodzie, we Francji i w Stanach Zjednoczonych AP — na wieść o zbrojnym wystąpieniu Żydów warszawskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że największe zainteresowanie w dyskusji wzbudził temat pomocy

W rocznicę powstania w Getcie

Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce nr 3-4 107—108, Warszawa lipiec-grudzień 1978 r. numer wydany z zasłuki Polskiej Akademii Nauk.

Ukazał się obszerny, podwójny numer Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego, zawierający materiały z sympozjum z okazji 35 rocznicy powstania w getcie warszawskim. Relację z tego sympozjum publikowaliśmy na łamach „Życia Warszawy”, teraz otrzymaliśmy pełny tekst referatów i komunikatów, uzupełniony nadesłanymi wystąpieniami i głosami w dyskusji.

Ważnym publikowanym obecnie materiałem jest to, że nie powtarzano faktów powszechnie znanych (przebiegiem powstania w getcie warszawskim poświęcony został tylko jeden referat, wygłoszony przez Szymona Datnera), koncentrując na mniej znanych aspektach dzieł getta i jego powstania.

Pośród referatów i komunikatów omawiających istotne dla tematu zagadnienia wymienić

DK

Komu, komu, bo wracamy do domu

Na przedświątecznym targu

Radomski targ wyszedł w ubiegły czwartek daleko poza swoje opłotki, sięgając terytorialnie niemal do ul. Malczewskiego. Tak jest gdy za pasem świata Raniutko jechały do Radomia rzędy furmanek, wcześniej też rozpoczęły się handlowe transakcje.

Cukrowe i gipsowe baranki, kolorowe palmy i koszyczki można było kupić na ul. Wernera, ale prawdziwy klimat przedświątecznego targu panował dopiero na samej targowicy.



— Jabłuszka, tylko u mnie świeże jak z drzewa...
— Czosnek tylko u dziadziusia, u dziadziusia, wybierać, wybierać.

— Pijawy, pijawy...
Nic nie zastąpi takiej reklamy. Żywej, sugestywnej i barwnej jak żaden, najbardziej kolorowy szyld. Targ żyje, ma swój styl, swoje prawa. Samochody z różnych stron Polski, a na dachach sterty świeżo skrojonych spodni z teksasu, w kolorze khaki i z welwetu, pantofli rannych, które same noszą właściciela, sfatygowanych ciuchów z zagranicznymi metkami.

Tu nie ma zmęczonych. Nawet starszyszek sprzedający

stary zegar z kukułką ożywia się, gdy pokrępi go targowa garkuchnia.

— Co pan uważasz, żureczek, pyzy? — Taką zupą krzepi ducha...

Przed oczami istnia karuzela towarów. Wiek sprzedających i powierzchowność — różne. Każdy wierzy, że przyjdzie wreszcie wymarzony kupiec, zażąda banknotu i weźmie towar. Ruch w interesie wszędzie jednaki. Pod kolorowym parasolem złoty pierścioneł na szczęście za jedyne 100 złotych.



tych. Z zawieszono nad stołem magnetofonu kasety firmy „National Panasonic” płynnie reklama.

— Uwaga, uwaga! Stoisko jubilerskie oferuje duży wybór pierścionków damskich i męskich w odpowiednich rozmiarach. Nasze wyroby nie zmieniają koloru. Im więcej mydła i proszku tym polysk lepszy! Błyszczą w słońcu kolorowe oczka, śmieją się do nich oczy kupujących a zapas „kosztowności” zgromadzonych w walizce a. la Arsen Lupin, ubywa z każdą chwilą.

— Cholera, pcha się jak drętwielec — ostre słowa stojącej nie opodal kobiety psują cały sielski nastrój. Scenka



wyjechała z wozem z targowej „Bonany” kończy głośnie złożenie rzucone w ślad za odjeżdżającym „przestępca”.
— Ma tyle luzu, a po workach z jajkami jedzie...



Targ rozkręca się z każdą godziną. Łaski grubego chłamu znajdują wielu amatorów. Duży zbyt mała nasiona. — Rzeźuszkę pani uważa? Owszem, pani reflektuje i naby-

daje szybko — Niech będzie moja strata, bierz pan za osiem stów...

Mija południe, przedświąteczny targ trwa. Na rozległym placu przy ul. Wernera



wa cztery nakretki po „Przemysławce” po 3 zł porcja.

A nieco w głębi wielki magazyn konfekcji „pod chmurką”. Wszystko tu można znaleźć. Oto kolejarzski mundur, nowy nie noszony z pagonami. Granat — modny kolor. Pasuje jak ulał na świętezy spacer. A czapki? Skórzane, solidne, z teksasu, sukna, na wszelkie okazje. Można dostać nawet suknie ślubne. — Panusi, toż to tylko raz chodzono, będziesz wyglądała jak lalunia.

Gdzieś z oddali dobiegają dźwięki fajarki. Rosły muzyk prezentuje pod pawilonem skupu żywa walory swojego 120-basowego „Hohnera”. — Na takim zagrać na weselsku, szkoda gadać. Nogi same chodzą...

Dobijają targu dwaj mężczyźni.
— Co pan mówisz, że mebel stary? Na tej kanapie cała

Przedświąteczna dostawa pomarańczy

Do Radomia nadszedł pierwszy transport pomarańczy w liczbie 60 t, z czego 30 ton przeznaczono na zaopatrzenie miasta. W drodze znajduje się kolejna przesyłka pomarańczy, licząca 30 t oraz 17 ton bananów.

Przy okazji, radomska WSS informuje za naszym pośrednictwem, że skórki z owoców pomarańczy, które obecnie są w sprzedaży nie nadają się do konsumpcji! (am)

Najlepsze młodzieżowe orkiestry wyjadą do Inowrocławia

W Radomiu zakończył się przegląd młodzieżowych orkiestr dętych, reprezentujących województwa południowo-wschodniej Polski. Aura pokrzyżowała trochę szyki organizatorom (koncert odbył się w hali Zrembu, a nie jak planowano, w muszli koncertowej Parku im. Tadeusza Kościuszki), ale przegląd był i tak udany.

Pierwsze miejsce zajęła orkiestra z Zespołu Szkół Górniczych z Tarnobrzegu, przed orkiestrą z Zespołu Szkół Elektrycznych z Lublina. Trzecie miejsce zajęła żeńska orkiestra dęta z II liceum ogólnokształcącego w Rzeszowie, działająca przy Wojewódzkim Domu Kultury.

Orkiestry te wezmą udział w ogólnopolskim przeglądzie, który odbędzie się w Inowrocławiu. (bw)

W sukurs społecznej inicjatywie

Kto pomoże urządzić plac zabaw dla dzieci na Glinicach

Komitet Osiedlowy Glinic-Wschodnie obejmuje zasięgiem swego działania część miasta zawartą w obrębie ulic: Słowackiego, „obwodnicy wschodniej” i Odrodzenia. Praktycznie zajmuje się więc sprawami około 5 tys. zamieszkałych tam radomian. Wydawać by się zatem mogło, że wszelkie poczynania tego społecznego ciała powinny być nie tylko akceptowane, ale również popierane przez wszystkich mieszkańców tej części Glinic.

Takie przekonanie panowało jesienią ub. roku, kiedy to wspólnym, społecznym wysiłkiem zdecydowano się upo-

Kwalifikacja dzieci na kolonie zdrowotne

Organizatorzy tegorocznych kolonii zdrowotnych dla dzieci i młodzieży — a mianowicie Zarząd Wojewódzki TPD oraz Wojewódzka Przychodnia Matki i Dziecka — przygotowali 2000 miejsc. Latem br. z kolonijnej opieki lekarzy i zajęć rekreacyjnych, organizowanych przez aktywny TPD i przez radomskich harcerzy, będą korzystać dzieci z niedoborem wagi i wzrostu, z nadwagą, obniżoną sprawnością fizyczną, dotknięte przewlekłymi chorobami, schorzeniami dróg oddechowych, chore na cukrzycę, mające przewlekłe schorzenia dolnych kończyn oraz dotknięte epilepsją.

Kolonie organizowane będą w woj. radomskim, a także w innych miejscowościach. Przygotowania do kolonii zdrowotnych już poprzedzone zostały masowymi badaniami, prowadzonymi przez szkolną służbę zdrowia i pediatrów, działających w ośrodkach zdrowia.

Nie zawsze jednak służba zdrowia jest w stanie wykryć schorzenia. Stąd też apel do rodziców i wychowawców, aby możliwie jak najszybciej, jeszcze w kwietniu br zgłaszali się z dziećmi do lekarzy specjalistów.

Srodki finansowe na pobyt na koloniach zdrowotnych przy minimalnej odpłatności ze strony rodziców, zapewniają zakłady pracy a pomoc medyczną — Wojewódzka Przychodnia Matki i Dziecka. (be-de)

Poprawia się zaopatrzenie w ubrania robocze

Działające od kilku lat Lubelskie Biuro Sprzedaży Centrali Technicznej w Radomiu prowadzi 3 sklepy — elektryczny przy ul. Marchlewskiego 11, z narzędziami przy ul. Kusocińskiego 16 i przy Placu Konstytucji 6 z ubraniami i wyposażeniem roboczym, od 1 stycznia br. przekształcone zostało w Radomskie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Technicznymi.

Nie jest to tylko formalna zmiana szyldu. Intencją reorganizacji przedsiębiorstwa jest ściślejsze jego powiązanie z producentami — przede wszystkim ze spółdzielniami pracy województwa radomskiego.

Pierwsze miesiące działalności sklepów RPHAT doprowadziły do ich lepszego zaopatrzenia w artykuły przemysłowe, narzędzia i odzież roboczą produkowaną w województwie radomskim. M. in. w sprzedaży ukazało się więcej aparatów telefonicznych, drobnych narzędzi, mierników elektrycznych.

W sklepie z ubraniami roboczymi od miesiąca pod dostatkami jest rękawice ochronnych, roboczych fartuchów,

30 uczniów z Lic. im. Kochanowskiego ubiega się o olimpijskie laury

Uczniowie z VI Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kochanowskiego od lat odnoszą liczne sukcesy w różnorodnych olimpiadach przedmiotowych. Także i bieżący rok szkolny mogą śmiało zaliczyć do bardzo udanych w tym względzie. Ponad 30 dziewcząt i chłopców z różnych klas zakwalifikowało się do eliminacji trzeciego stopnia czyli olimpijskiego finału.

Najwięcej bo aż 11 uczniów weźmie udział w finale Olimpiady Chemicznej. Są to uczniowie: Danuta Rogus, Jolanta Nędzi, Małgorzata Drab, Ewa Szulik, Andrzej Surdacki, Lidia Tetera, Grzegorz Tokarski, Ludwik Adacha, Jerzy Luskowski, Ireneusz Zawadzki i Piotr Zyla. Wszyscy są wychowankami mgr Anny Bana-

szkiewicz i dr Stanisława Banaszewicza.

Liczna grupa młodzieży z radomskiego liceum weźmie także udział w finale Olimpiady Fizycznej: Danuta Rogus, Marek Michałek, Janusz Zawal, Waldemar Kowalczyk, Wojciech Nowacki, Robert Gmaj i Tomasz Szostak są wychowankami mgr Jana Szafranca. Andrzej Stankiewicz i Robert Drabik przygotowali się pod kierunkiem mgr Marka Golki oraz Ryszard Wrochna, który przygotował się pod kierunkiem mgr Grażyny Bilewskiej.

W Olimpiadzie Literatury Języka Polskiego weźmie udział Regina Nagadowska (nauczyciel mgr Adam Wasilewski), w Olimpiadzie Astronomicznej: Andrzej Stankiewicz (nauczyciel mgr Władysław Ciurlik), Olimpiadzie Języka Angielskiego: Jacek Siwicki (nauczyciel mgr Barbara Sklanowska), w Olimpiadzie Wiedzy Technicznej: Jacek Banaszczuk (nauczyciel — Leszek Foder), w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym: Jerzy Plusa (nauczycielka — mgr Maria Beresinska).

Do finału Turnieju Wiedzy Filozoficznej zakwalifikowali się: Joanna Brzeczek, Damian Gawlik i Leszek Puchniarz (nauczycielka mgr Władysława Jaroszek), natomiast w Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Prawnej udział wezmą: Maria Wasiak i Jacek Kosiek (nauczycielka — mgr Maria Grabiec).

Olimpijczykom i nauczycielom gratulujemy tego sukcesu życząc jednocześnie, aby z tej grupy jak najwięcej osób zdobyło najwyższe wyróżnienia — olimpijski laur. (bw)

219-14

Telefon zaufania

Dzięki staraniom Społecznego Komitetu Przeciwdziałania i Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz dyrekcji Wojewódzkiego Zespołu Psychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Krychnowicach, wznowione zostały dyżury specjalistów przy „telefonie zaufania”.

Podobnie jak poprzednio, w każdą środę w godz. 18–20.15, przy telefonie nr 219-14 będą dyżurować: lekarz psychiatra oraz psycholog, którzy mogą odpowiadać na pytania oraz udzielać porad w zakresie problemów dotyczących walki z alkoholizmem i leczenia z narkotykami, spraw małżeńskich, zagadnień psychiatrycznych i psychologicznych oraz innych, związanych ze sferą życia psychicznego i osobistego. (mz)

Dzień Radomia

WYSTAWA. 12 bm. w galerii Biura Wystaw Artystycznych, Rynek 4/5 „Dom Gąski” i „Dom Esterki” otwarta zostanie wystawa sztuki użytkowej Mongolii. Początek godzina 12.

SZKOŁKA PLYWACKA. KS Czarni ogłasza nabór dzieci urodzonych w 1970 roku i młodszych do szkółki pływackiej. Zajęcia prowadzone będą trzy razy w tygodniu w poniedziałki i środy o godzinie 18, zaś w piątki o godzinie 17. Pierwsze zajęcia rozpoczynają się 23 bm. Zapisy przyjmuje trener pływania, mgr Zdzisław Radulski na pływalni przy ul. Lubelskiej 150, codziennie w godzinach 15.30–17.30.

W REFERACIE 2 dzielnicowych MO przy ul. Zurawiej 14 znajduje się do odebrania teczka, dyplomata koloru czarnego, pozostawiona 19 lutego w kawiarni „Ambrozja”. Osoba, która zgubiła teczkę, proszona jest o zgłoszenie się do referatu 2 dzielnicowego w godzinach 8–12.

Z POWODU nagłego zastępstwa w Teatrze Starym sobotnie spotkanie z aktorem Edwardem Lubaszenką nie doszło do skutku. Za naszym pośrednictwem organizatorzy przepraszą wszystkich osoby, które przyszły do sali klubu „Empik” na planowane spotkanie.

ZGUBA. 9 bm. w godzinach rannych na ul. Montuski (obok sklepu mięsnego) znaleziono damskie skórzane rękawiczki. Zguba jest do odebrania na ul. Czecha 5 m 1. (bw)

Jutro w „Życiu”

W jutrzejszym numerze „Życia” drukujemy na dwóch kolumnach ogłoszenia reklamowe przedsiębiorstw handlowych i usługowych woj. radomskiego

By pompa działała

Przeprawa przez zalany tunel

9 kwietnia, poniedziałek godzina 11. Tunel dla pieszych pod torami kolejowymi, obok wiaduktu przy ul. Słowackiego znów zalany — woda na wysokości 35 cm. Piesi, którzy jeszcze w sobotę mogli przejść tunelem, teraz szybko przebiegają przez niebezpieczne tory kolejowe. Mimo że SOK usiłują zawracać z torów przechodniów. Zaalarmowany przez mieszkańców, zjawił się tam z-ca dyr. d.s. technicznych Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Radomiu inż. Aleksander Feliksiak.

Nie po raz pierwszy wystąpiła tu woda gruntowa, która zalała tunel. Tak było na początku marca br. po pierwszych roztopach, potem kilkakrotnie co dwa-trzy dni, psuły się pompy i woda zalewała tunel.

Inż. Aleksander Feliksiak wyjaśnia: „nie mamy specjalistów pomparskich, jedna jedyna pompa w naszym posiadaniu nie nadaje się do odprowadzania wody poza tunel. 27 marca br. zawarliśmy porozumienie z dyrekcją Wojewód-

kiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, na mocy którego odwodnienie tunelu i stałe jego utrzymanie we właściwym technicznym stanie przejęli fachowcy z Wojewódzkiego Przeds. Wod. i Kanalizacji”.

Ale jak jednak widać, nowo gospodarz tunelu nie sprostał jednak zadaniu. Na naszą interwencję zjawili się ekipa z WPWiK z mistrzem, Januszem Chodyrą.

Po 15 minutach, pompa „zaskoczyła”. Wypompowanie wody potrwa 2 godziny. Jak jednak doszło do tego, że tunel jeszcze raz został zalany?

Fachowcy z WPWiK podejrzewają, że w niedzielę 8 bm. nastąpiła przerwa w dostawie prądu i znów wody gruntowe przedostały się do tunelu. Fachowcy dźwiga się, że pompa typu sk 50, posiadająca urządzenie samozasysające i zdolność przepompowania 200 l. wody do studzienki odpływowej, mimo automatycznych regulatorów przestała działać.

Podjęta została próba zastanawiania się, co było przyczyną przerwy w działaniu pompy — to być może interesujący temat dla fachowców. Nas, zwykłych przechodniów zastanawia, co innego. Dlaczego nie ma tutaj dyżurów, dlaczego stale nie sprawdza się działania pomp — skoro urządzenie to zawodzi.

Mistrz Janusz Chodyra zapewnił, że sytuacja się już nie powtórzy i bez żadnych przeszkód czynnie będzie przebiegała przez tunel. Chcielibyśmy w to wierzyć i więcej nie wracać do tego denerwującego tematu.

DYŻUR POSELSKI

W czwartek, 12 bm., w ramach dyżurów poselskich, w budynku Urzędu Wojewódzkiego (gabinet przewodniczącego WRN, pokój nr 105) będzie przyjmowała wyborców w sprawie skarg i wniosków posłanka na Sejm PRL — Jadwiga Skóra.

Dyżur trwa w godzinach 13–18. (m)